Nr 168. Kraków 26 Lipca — Wtorek. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie: . . .	zł. 20 —	zł. 5 —	zł. 2
Poczta w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (peti za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Angli w Paryżu Wuy pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłosze nia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Sierpień . . . złr. 2
„ od 1 Sierpinia do 30 Września „ 4
przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Sierpień . . . . złr. 2 c. 25
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 4 c. 50

Kraków 25 lipca.

Kiedy przed tygodniem wypadało nam zwyczajem w piśmie naszem przyjętym, określić ogólne położenie polityki europejskiej, wojna była już niezawodną; staraliśmy się odgadnąć jej istotne przyczyny, pytaliśmy, jakiby cel rzeczywiście miała. Dziś już napróżno rozprawiać o przyczynach, pytać o cel, którego w żadnych dokumentach wojnę poprzedzających dopatrzeć się jasno nie można, dziś wojna wypowiedziana, olbrzymie wojska stoją przeciw sobie, lada chwila huk dział wszystkie rozprawy zagłuszy, a zwycięztwo będzie na wszystkie pytania odpowiedzią. Jak uroczystą jest chwila, jak ważą się w niej losy całej Europy, jakie wytężenie umysłów jej towarzyszy, świadczy najlepiej gorączkowa niecierpliwość, z jaką cała społeczność wygląda wypadków; rzecby można, że wiekiem wydają jej się owe sześć dni, które zaledwie od wypowiedzenia wojny upłynęły. Pamiętna data 19go lipca zdaje się już odległą.

I nic dziw. Dwa największe mocarstwa Francya i Prusy stanęły do walki; ale czuje dobrze społeczność, że cała Europa na dwa podzieliła się obozy. Mówimy Prusy, bo Francya oświadcza, że z Prusami tylko a nie z Niemcami wojnę prowadzi; łudzić się zaś trudno było, aby Niemcy południowe pod przewagą Prus zostające, inaczej postąpić sobie mogły. Zresztą, to rzeczy nie zmienia. Prusy prowadzą wojska bawarskie, wirtemberskie i badeńskie, Prusy mają naczelną komendę, z Prusami więc wojna.

Reszta Europy w tej chwili neutralna, ale rządy neutralne na dwa podzielone są obozy. Interesa wszystkich państw wiążą się z wypadkiem tej wojny, a tem samem przerzucają je pomimo wszelkiej neutralności do jednego z wojujących obozów. Moralnie mówiąc, a nawet aż do pewnego stopnia politycznie, całkiem neutralnego państwa nie ma, nie wyłączając Anglii, która najbardziej neutralną przez samo swoje szczęśliwe położenie być może. Obóz neutralny francuzki jest liczniejszy, to wątpliwości zdaje się nie ulegać.

Lecz jak dwa są mocarstwa wojujące, Francya i Prusy, tak również i między neutralnemi dwa główne stoją mocarstwa, Austrya i Rosya. Skoro Anglia ma, jak się zdaje, zamiar zachować ściśle neutralność, i żadnych sobie nie stawia ani granic ani warunków, losy Europy są w ręku tych czterech czynników: dwóch wojujących i dwóch neutralnych. Tylko wdaniem się w wojnę Austryi lub Rosyi szala zwycięztwa mogłaby być stanowczo na jedną przechylona stronę; każde inne państwo opuszczeniem neutralności mogłoby pomódz tylko do zwycięztwa, sprowadzić go stanowczo swym udziałem nie zdoła. Dla tego też staraliśmy się w poprzednich artykułach wykazać, że wdanie się Rosyi wywołałoby wojnę powszechną. Wypada tu dodać, że Rosya miała oświadczyć, iż zachowa neutralność, dopóki wojna interesów rosyjskich nie dotknie. Nie trudno odgadnąć, co ma znaczyć to nader elastyczne oświadczenie.

Nietylko atoli rządy i państwa jakkolwiek neutralne, rozdzielone są między dwa wojujące obozy; opinia publiczna w Europie świadczy, że wszystkie ludy i narody, słowem cała społeczność podobny w tej walce bierze udział. Nie ma podobno nikogo, coby z uczuciami, pragnieniami, nadzieją lub obawą po jednej lub po drugiej nie stał stronie. Bo lubo cel wojny nie jest wyraźnie oznaczony, sztandar jaki w każdym z obozów powiewa, pozwala aż nadto dobrze widzieć następstwa, jakie wygrana jego Europie przyniesie. Siła przed prawem, wypisana na sztandarze pruskim maksyma uwieńczona zwycięztwem pod Sadową, a wprowadzona w praktykę zaborem królestw i księstw udzielnych: oto jedyna zasada, której wyraz „narodowość“ służy za narzędzie, aglomeracya zaś jest rzeczywistą podstawą. Panslawizm jej rodzonym braciszkiem. Jaką przyszłość taka zasada rokuje słabszym, jaką cywilizacyę nałożyłaby Europie siła, przed którą prawo ustępuje, wie aż nadto dobrze społeczność. Francya walczyła zawsze za ideę wielką, za słuszną sprawę, w wojnie wschodniej stanęła w obronie pogwałconego prawa narodów, we włoskiej rozwinęła sztandar narodowości, dziś jeżeli obrażony jej honor i godność i narażony interes francuzki dążnościami polityki pruskiej, wyprowadza ją na pole walki, oświadcza, że niepodległości niczyjej nie zagraża, że nie prowadzi wojny o zabór żadnej piędzi ziemi, zgoła na sztandarze jej jakby wypisanem było: „prawo przed siłą“.

Nie potrzebujemy też mówić, że z sympatyami naszemi pod tym sztandarem stoimy. I jakkolwiek istnieją pod tym względem przeciw nam uprzedzenia, nie tylko dla samych widoków naszej sprawy sympatye nasze ku Francyi są zwrócone. Historya i tradycya, podobieństwo narodowych charakterów, koleje razem przebyte, krew wspólnie wylana: to wszystko podrzędne w polityce pobudki, to wszystko nieprzeszkadza, że nie koniecznie na korzyść Francyi wypadłby z Polską i z narodem polskim zrobiony obrachunek. Ale Francya bądź co bądź przedstawicielką jest prawdziwej cywilizacyi chrześciańskiej, nie samą tylko wolność i postęp reprezentuje, bo te głosi także nowoczesna cywilizacya, której nihilizm i materyalizm prawdziwą jest treścią. Wolność i postęp, które Francyi służą za godło na chrześciańskiej społeczności się opierają, a przeto prawo i słuszność szanować ona musi, w imie sprawiedliwości walczyć jest obowiązana. Pragniemy więc zwycięstwa tej zasady, chcemy aby sprawiedliwość zapanowała w polityce, w niej tylko dla społeczności upatrujemy pokój i pomyślność, a nikt nam za złe wziąść nie może, że stoimy przy tym sztandarze, pod którym słabszy nie ma się powodu mocniejszego obawiać, pod którego zwojami spoczywa kwestya polska, jako sprawa słuszności i prawa.

W dzisiejszem położeniu ogólnem Europy wojna między Francyą i Prusami jest lokalizowaną, w moralnem atoli znaczeniu jest już powszechną.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 24 lipca.

(*H.*) Jak słyszę, sejmy mają być zwołane na d. 16 sierpnia, a otwarte mesażem cesarskim redagowanym w sposób odmienny do każdego z krajów poszczególnych. Mesaż ma naznaczyć stanowisko rządu wobec żądań krajów, lecz zarazem wypowiedzieć, że chwila obecna nie jest dogodną i odpowiednią do roztrząsania żądań ich i potrzeb. Celem więc zwołania obecnego sejmów i Rady państwa, będzie załatwienie zwołania Delegacyj wspólnych. Tak dziś stoją rzeczy. Czy się jutro nie zmienią? W dzisiejszéj sytuacyi nic nie można przepowiedzieć ani na 24 godzin. Czy nie zajdą takie okoliczności, które zmuszą Austryę do wystąpienia czynnego, zanim jeszcze sejmy się zbiorą, lub zanim Rada państwa albo Delegacya się zbierze? Czy wypadki nie staną na przeszkodzie zebraniu się parlamentów? Któżby to śmiał orzec! Do zebrania się sejmów upłynie dni 23, do zebrania się Rady państwa i Delegacyj najmniéj drugie tyle. Któż zdoła przewidzieć, jaka Europę czeka nowa Sadowa, bodaj nie francuska, chcemy wierzyć, że pruska. Dziś można robić politykę zaledwie z dnia na dzień, nie zaś na tygodnie lub miesiące.

Wobec ogłoszenia neutralności ze strony rządu włoskiego i rosyjskiego, postanowił także gabinet tutejszy urzędowo neutralność swoją zakomunikować wszystkim mocarstwom. Zbyteczna dodać, że wszędzie tylko jest mowa o neutralności wyczekującéj. Włochy porzucą neutralność, jeśli Francya będzie zagrożoną, Rosya jeśli Prusy się zachwieją; a Austrya, jeśli Rosya wystąpi.

W każdym razie rząd austryacki dobrze uczynił, że wydał zakaz wywozu broni za granicę. Wiadomo bowiem, że Rosya ostatniemi czasy prawie wszystką broń swoją z austryackich sprowadzała fabryk. Dobry karabin Werndla według znawców ma być lepszym od Chassepota.

Rząd konsekwentnie tutaj występuje przeciw wszelkim wielkoniemieckim lub pruskim zamysłom Prusaków wiedeńskich. Zakazuje zgromadzeń ludowych, przyjaźnych Prusom i występuje w ogóle przeciw politykomanii burszów wiedeńskich. Uderzającym jest i smutnym faktem, że i znany deputowany p. Horn w Peszcie, były obywatel francuski, miał zamiar zwołać zgromadzenie ludowe przeciw Francyi. Rząd Węgierski zakazał również tego zgromadzenia.

Gdyby też Prusacy wiedeńscy czytali dzienniki berlińskie, jak im się odwdzięczają. *National Zeitung* pomija ich z lekceważeniem, a zwraca się tylko do Węgrów, których straszy wpływem Prus, nęcąc ich na stronę swoją.

Od wczoraj bawi tu ks. Latour d'Auvergne, poseł francuski na dworze wiedeńskim. Wczoraj przyjął go Cesarz. W ciągu dnia ks. Latour był dwa razy u hr. Beusta. Wymiana depesz dyplomatycznych między Francyą a Austryą jest ożywioną. Wrócił z Paryża sekretarz ambasady hr. Bourgoing, przybył tu również sekretarz wojskowy w Paryżu hr. Uexkul.

Bawi tutaj w przejeździe do Bukaresztu ks. Mikołaj Bibesko, jeden z najważniejszych kandydatów na tron rumuński w razie upadku ks. Karola Hohenzollerna. Do tego może nie długo przyjdzie.

Jako *curiosum* wam donoszę, że w Peszcie onegdaj pisano i mówiono o wkroczeniu 80,000 Moskali do Krakowa.

Drezno 17 lipca.

(*D.*) Wojna... starcie pomiędzy dwoma potężnymi zapaśnikami... jest faktem. Dla waszych czytelników ciekawą jest rzeczą, jakie fakt ten wywołał tu wrażenie. Dzienniki pruskie, ba nawet niektóre tutejsze, piszą o nadzwyczajnym entuzyazmie, jaki tu miał wybuchnąć na wieść o wojnie z Francyą. My wszakże entuzyazmu tego dopatrzeć się nie możemy, a to dla tej prostej przyczyny, że go tu wcale nie ma. Prusacy nigdy tu w Dreznie nie cieszyli się wielką sympatyą; jeżeli jaką posiadają, to jedynie w stanie średnim, głównie kupieckim. Dziś więc wobec wojny, usposobienie to wcale się nie zmieniło. Być może, że w chwili, kiedy walka rozpocznie się, kiedy armia saska wejdzie na linią bojową, usposobienie to zmieni się; dziś jednak, ani z miłością do Prus ani też z nienawiścią do Francyi niespotykamy się. Owszem cały lud jawnie od wojny tej wygląda zmiany stosunków obecnych, i powtarza: że teraz przyszła chwila, w której kraj swój odbierze. Wojsko, mianowicie, żołnierze tym samym są ożywieni duchem. Z tego powodu krąży tu mnóstwo pogadanek, opowieści, owej ludowej polityki, które doskonale charakteryzują stosunki tutejsze i zadowolnienie z obecnego położenia Saksonii. Stan kupiecki, poczęści inteligencya, statecznie i wyraźnie staje po stronie Prus. Głównym organem ich jest *Constitutionnele Ztg*, który właśnie najwięcej pisze o entuzyazmie, ale, prócz w własnych szpaltach, nigdzie więcej go wykazać nie może. Więcej tu narzekania na wojnę, która wciąga w swe niszczące koło Saksonią, i bez potrzeby i bez żadnego zysku naraża na niepowetowane straty jej byt materyalny. Dla tego też, nawet w stronnikach Prus widzimy głęboką konsternacyę, smutek nawet, ale nie zapał. We wszystkich warstwach i we wszystkich kołach czuć nie samochętność — ale konieczność. Saksonia idzie — bo musi. Wyjątkiem tu jedynym jest miasto Lipsk. Wiadoma rzecz, że zawsze odznaczało się ono ciążeniem do Prus i wielkiemi sympatyami pruskimi. Tam więc, nie ulega wątpliwości, iż miały miejsce manifestacye wojenne; więcej nawet: rzucono się na redakcyę *Sächsische Zeitung*, która broniła odrębności saskiej, powybijano okna i żądano od urzędu policyjnego, aby zawiesił wychodzenie tej gazety. W skutek takich napaści gazeta ta zawiesiła swe wydawnictwo. Tymczasem redakcyi *Leipziger Blätter*, organowi pruskiemu wyprawiono owacye. Zgoła przez sobotę i niedzielę w Lipsku na wszelki sposób starano się wykazać miłość swą i solidarność z Prusami. W Dreźnie jak powiadają, nic podobnego nie zaszło. Owszem w niedzielę odbyło się tu nawet zgromadzenie ludowe, zwołane przez Löwenthala, na którem tenże i Otto-Wakster, znany przeciwnik Prus, przemawiali za pokojem, a lud słuchał tego cierpliwie i żadnym znakiem, mimo poduszczenia strony przeciwnej, a głównie stronnictwa *Constitutionelle Ztg*, nie okazał najmniejszego nieukontentowania. Począwszy od króla aż do najniższego, pełnią tu wszyscy swe obowiązki, nałożone po r. 1866; nic więcej.

Mobilizacya, jak wam wiadomo, nakazana w sobotę. Od niedzieli liczy się pierwszy dzień. Na uruchomienie całego korpusu potrzeba, co najmniej, dziesięciu dni. Armia tutejsza przeznaczona podobno do Szlezwigu, za tydzień dopiero zacznie tam wychodzić. Tu załogę miejscową stanowić będzie landwera saska. We wszystkich handlach i warsztatach stagnacya najzupełniejsza. Ogromna masa młodych ludzi powołana do wojska. Roboty wszystkie zawieszone, budowy domów przerwane. To wszystko naturalnie nie przyczynia się wcale do entuzyazmu. Książę Albert następca tronu dowodzi naczelnie wojskiem saskiem, przeznaczanie więc go na linię nadreńską nie ma najmniejszej podstawy. Ministrowie Friesen i Fabricius jeszcze w piątek wyjechali do Berlina i tam na naradach dotąd pozostają. Król przerwał doroczny objazd po kraju, i bawi obecnie w swej letniej rezydencyi w Pilnitz. Poseł francuski po zawiadomieniu rządu tutejszego o wypowiedzeniu wojny, opuścił Drezno w niedzielę. W sobotę i w niedzielę pułki pruskie ze Szląska przejeżdżały przez Drezno, jak mówią do Bawaryi. Na kolejach w sobotę i niedzielę nie przyjmowano żadnych pakunków prywatnych, ani nawet osób z wyjątkiem pospiesznego pociągu. Dziennikom tutejszym pod karą pięciuset talarów lub miesięcznego aresztu zakazano ogłaszać o ruchach wojsk. Dziś ogłoszono wielką ilość nominacyj kadetów na oficerów i wcielono ich do armii. Ruch w wojsku nadzwyczajny, który zarazem dowodzi, iż armia tutejsza nie była i nie jest dostatecznie przygotowaną. Ton dzienników tutejszych, z wyjątkiem lipskich i tutejszego *Constitutionnelle Zeitung*, powściągliwy, poważny — najmniejszego podobieństwa nie ma z namiętnem występowaniem pruskich dzienników.

Paryż 20 lipca.

-*i*- Mylnie wczoraj doniosłem, że lord Granville przybył do Paryża, aby w ostatniéj jeszcze chwili zażegnać wojnę, i obie strony do porozumienia nakłonić. Ale pomijając kwestyę osoby, rzeczą jest pewną, że tego rodzaju przedstawienia ze strony Anglii rządowi francuskiemu zrobione zostały, i że rząd ulegając ich wpływowi, lubo korzystania z pośrednictwa Anglii odmówił, wypowiedzenie jednakże wojny w warunkowy sposób sformułował, i takowe w niedzielę wieczorem do Berlina przesłał. Jest to więc pewien rodzaj *ultimatum*, a nie proste wypowiedzenie, a na poparcie tego przytoczyć można, że urzędnicy ambasady pruskiéj zostają dotychczas w Paryżu, coby naturalnie nigdy być nie mogło, gdyby wojna już formalnie wypowiedzianą została. Rząd oczekuje na odpowiedź pruską, i po jéj odebraniu dopiero, jeżeli jéj za dostateczną nie uzna, wypowiedzenie wojny obu Izbom zakomunikuje i całéj Francyi ogłosi. Jednocześnie ogłoszoną zostanie proklamacya Cesarza do narodu francuskiego i do ludów niemieckich. Zwłoka ta w wypowiedzeniu wojny nie opóźnia w niczem przygotowań wojennych; senat zatwierdził pobór 140 tysięcy rekrutów za rok 1870, rezerwy z lat poprzednich pod broń powołane zostały, w portach spiesznie uzbrajają eskadry, część wojska algierskiego przewieziona już do Marsylii koleją Lyońską udaje się nad Ren, korpus, mający udać się na morze Baltyckie, wkrótce sformowanym zostanie. Gwardya z wyjątkiem jednego tylko pułku opuściły już Paryż, gwardye ruchome spiesznie formują się; dzisiejszy dziennik urzędowy ogłasza nominacye dwustu przeszło poruczników gwardyi ruchoméj.

P. de Latour d'Auvergne mianowany ambasadorem francuskim w Wiedniu; jenerał Leboeuf mianowany szefem sztabu armii nadreńskiéj. Donosząc o neutralności Belgii, Holandyi i Szwajcaryi, dziennik urzędowy nader sympatycznie wyraża się o dwóch tych ostatnich krajach, dosyć zimno o Belgii, która istotnie podobno w postępowaniu swojem pewną nieufność do Francyi, a przychylność Prusom okazuje. Neutralność Luksemburga od obu wojujących stron zabezpieczona.

Uruchomienie wojsk w Bawaryi i Wirtembergii, niemiłe tu zrobiło wrażenie, ale nie osłabiło wcale ducha; wojskowi powiadają, że przez to teatr wojny, nader ścieśniony, rozszerza się i więcéj szans daje Francyi. Szanując neutralność Belgii i Luksemburga, Francya na małéj tylko przestrzeni, stykającéj się z Prusami działaćby mogła; mimo téj niby to korzyści korzyści strategicznéj. Francuzi przekonywają się, że z całemi Nimcami do czynienia mieć będą. Przygotowują się też odpowiednio i wiedzą z góry, że rozpoczynają walkę, jakiéj jeszcze może nie było w tym wieku.

Ofiary hojnie wszyscy składają na rzecz rannych i dla wojska. Hrabia Mortemart, senator, który walczył pod Jeną, stotysięcy franków na rzecz rannych ofiarował; Cesarzowa 50 tysięcy, baron Rothschild 40 i tak daléj.

Komunikacya telegraficzna z Prusami przerwaną już została; listy do Austryi radzą już przesyłać przez Włochy. Francuzi zaskoczeni w Niemczech przez obecne wypadki z oburzeniem opowiadają o niechęci Prusaków i o tysiącznych przykrościach jakich doznali, zanim się im do Francyi przedostać udało.

Wiadomości ostatnie z Włoch nie brzmią tak pomyślnie, jak o tem poprzednio pisałem. Stronnictwo krańcowe zaczyna podnosić kwestyę rzymską, a agitacya tego rodzaju może rząd włoski w trudnem położeniu postawić, i rycerskie życzenie Wiktora Emanuela przyjścia w pomoc Francyi bez żadnych warunków całkiem niemożebnem uczynić. Książę Napoleon [illegible] miał naradę z Cesarzem. Przybył tu również i książę Gorczaków z pokojowemi przedstawieniami, lecz otrzymał bardzo grzeczną ale odmowną odpowiedź. *Correspondance du Nord-Est* doniosła z Berlina, że ogłaszają tam, iż Rosya ma się wkrótce oświadczyć za Prusami i wojnę Francyi wypowiedzieć. Wiadomość ta zaprzeczoną jednakże została. Największą tu uwagę zwracają na Austryę, na którą liczą z pewnością, iż w danym razie ze względu na własny interes czynnie wystąpi. Depesze donoszące, że w Galicyi i w Czechach opinia ogólna manifestuje się ze szczerą przychylnością dla Francyi, bardzo tu dobre zrobiły wrażenie. Rozpoczynając tak straszną walkę, i która nieprzewidziane komplikacye sprowadzić może, wszyscy tu troskliwie obrachowują i swoje i swych przeciwników siły, wszyscy o przymierzach tylko rozprawiają. O naszéj sprawie nie ma mowy, ale powiadają Francuzi, niech tylko Rosya się wmięsza, a wtedy.... Któż to wie, co będzie wtedy? Tymczasem żyjemy w prawdziwéj gorączce oczekiwania, broniąc się od przedwczesnych nadziei, które gorycz zawodu jeszczeby stokroć straszniejszą zrobiły.

Dzienniki dzisiejsze ranne podały już mowę króla pruskiego do sejmu, ale opinii swojéj o niéj wyrazić nie miały jeszcze czasu.

Paryż 21 lipca.

(*L****) Oniemiały telegramy i w świecie nowin taka cichość, jaka zwykle wielką burzę poprzedza: kto obliczy klęski, kto odgadnie dzisiaj gdzie się ona zatrzyma?... a na szerokiem polu domniemywań, otwarte szranki dla każdego gońca.

Gwardye Cesarskie dziś nad rankiem opuściły Paryż, a mimo nocnej pory, wszystkie ulice, kędy przechodzić miały napełnione były tłumami ludu i grzmiące pieśni Marsylianki i *Mourir pour la patrie* towarzyszyły im od bram koszar aż do kolei Strasburskiej. Cesarz wedle wszelkich rachub odjeżdża jutro do Nancy. Izby poselska i senatorska zamknięte zostaną, aby cała siła, cała jedność i sprężystość działania skoncentrowane były w ręku rządu.

Nie powiem, że w sferach politycznych, jak to zwykle korespondenci dziennikarscy piszą, zapewniają to lub owo — bo owe sfery same nie wiedzą, której stronie oręż da zwycięztwo, a on dzisiaj ma pierwszy głos w radzie — ale rozpatrując się w karcie Europy i w interesach pojedyńczych krajów, możnaby zdaje się wnioskować że:

Anglia pozostanie neutralną, dopóki neutralność Belgii potrafi się utrzymać. Jak to długo trwać będzie? może kilka tygodni najwięcej. Antwerpia i Skalda są ważnym dla Anglii punktem, i najechana Belgia przez Prusy lub Francyą, może sprowadzić interwencyę zbrojną angielską, nie dla wmieszania się do ogólnej wojny ale jedynie dla zabezpieczenia Belgii.

Inaczej Anglia zapatrywać się będzie na stan Europy w przypadku, gdyby Moskwa korzystając z powszechnego zamieszania zamyśliła o opanowaniu Księstw Naddunajskich po drodze do Konstantynopola. Wtenczas i wtenczas tylko, zaproszonoby Austryę do ogólnego koncertu i do odegrania przypadającej nań roli.

Działanie Danii będzie w związku z działaniami floty francuskiej która w tym jeszcze tygodniu udaje się na Baltyk. Dziś już można wróżyć o losach floty pruskiej.

Szwajcarya najdłużej zachowa neutralność. Włochy bezczynnie ostać się nie potrafią i w najgorszym razie w zamian za Rzym zawrą z Francyą przymierze zaczepne i odporne.

Gabinet tutejszy nie przestaje powtarzać, że nie prowadzi wojny z Niemcami tylko z Prusami. A choć dzisiaj w przedświcie wypadków wojny, cała Ojczyzna niemiecka zdaje się trzymać z Prusami, ogniwa te w miarę porażek Pruskich pękać będą i każde z osobna państwo wspominając na przeszłość, rade będzie uwolnić się od supremacyi je gniecącej.

Nikomu tu się nie marzy, aby oręż francuski nie wyszedł z tej walki zwycięzko: każde zwątpienie jest występkiem wobec majestatu ojczyzny, honoru, a z takiem tylko usposobieniem zapewnia się wygranę.

Nie tego więc rodzaju są obawy, ale się lękają, aby Cesarz Napoleon po walnej bitwie wygranej nie zawarł traktatu i nie wrócił na 15go sierpnia z rószczką pokoju. Poniżyć Prusy, zdjąwszy im z czoła laury Sadowy; urządzić środek Europy w sposób zapewniający pokój na przyszłość od Renu, chociażby bez posunięcia granic francuskich ku jego brzegom; znieść twierdze Rastadtu, Moguncyi, Koblencyi; usunąć Prusy od bliskiego sąsiedztwa; podnieść z upadku Austryą: oto są życzenia polityków paryskich, do osiągnienia których cała Francya gotowa na rozkaz Cesarza stanąć jak jeden człowiek i oddać ostatniego franka.

Jeden z notaryuszów paryskich p. Thomas stawia zakład 200,000 fr. przeciw 100,000, że przed 15go sierpnia wojska francuskie wejdą do Berlina. Takie proroctwo jest równie zuchwale jak to np. żebym dziś zapowiedział, że pierwsze dwie walne bitwy przypadną pod Kaiserlautern i Kaisersesch.

Mówiono od wieku, że finanse niemieckie a zwłaszcza pruskie stoją na granitowych podstawach. Na pierwszy krzyk wojna! usunęły się podstawy i giełdy berlińska i frankfurcka ostać się nie mogły — zamknęły swe podwoje jak w najgorszych czasach Francyi (w lutym 1848), jak w Stambule po najokropniejszym pożarze. Domy niemieckie sprowadziły na giełdzie tutejszej spadek, bo bankierowie wszystko za byle co przedawać kazali, aby uzbierać pieniędzy a zwłaszcza złota, bez którego trudna wojna. To też bank francuski ostrzeżony wczas, zatrzymał się w swojej hojności i za bilety daje srebro a przy złocie agio każe sobie płacić.

Dziś p. de la Gueronnière odjeżdża do Stambułu zająć miejsce ambasadora.

Dzienniki nieporządku, anti-francuskie jak ie nazem, jeśli nie ze sromu to z obawy opinii publicznej, będą musiały zamilknąć, a imiona dziesięciu deputowanych, co w chwili niebezpieczeństwa powszechnego odmówili rządowi pomocy, powtarzane są codziennie przed całą Francyą jako jej niegodnych synów.

Kraków 25 lipca. N. Pan mianował podporucznikami piechoty przy landwerze: kancelistę sądu powiatowego Stanisława Sawczyńskiego i leśniczego rządowego Eugeniusza Statkiewicza; podporucznikiem kawaleryi ucznia lwowskiej akademii technicznej Antoniego Zielińskiego.

Wiedeń 24 lipca. Urzędowa *Wiener Ztg.* zamieszcza następujące Rozporządzenie ministerstwa skarbu z 21 lipca 1870 r:

W skutek uchwały Rady ministrów i wskutek porozumienia się z k. węgierskiem ministerstwem zakazuje się wywozu broni, części składowych broni, amunicyi i przedmiotów amunicyjnych wszelkiego gatunku, przez wszystkie granice austryacko-węgierskiego okręgu cłowego.

Zakaz ten obowiązuje od dnia, w którym dojdzie do wiadomości urzędów cłowych.

Potocki w. r. *Holzgethan* w. r.

— Prezes ministerstwa węgierskiego hr. Andrassy, który obecnie bawi w Wiedniu, ma dłuższy czas pozostać przy dworze cesarskim; założył już nawet osobne bióro swoje, w którem prócz radcy sekcyjnego p. Reviczkiego, pracują jeszcze dwaj koncepiści prezydyalni zawezwani przed kilku tygodniami z Pesztu.

— Kardynał Rauscher przybył onegdaj z Rzymu i miał posłuchanie u NPana, które trwało przeszło godzinę.

Równocześnie przybyli także do Wiednia książę prymas węgierski i arcybiskup Ołomuniecki z wielu duchownymi wyższych stopni, powracając do swych dyecezyj.

— NPani przybyła dzisiaj z arcyksiężniczką Waleryą z Ischl do Wiednia i zamieszka w Schönbrunn, gdzie także Cesarz przebywać będzie. Później ma się NPani udać do Neuberg w Styryi. Arcyksiążę Rudolf i arcyksiężniczka Gizella pozostali jeszcze w Ischl.

— Onegdaj umarł w Wiedniu książę Filip Batthyany najstarszy książę w austryacko-węgierskiej monarchii licząc lat 89.

— NPan przyjmował onegdaj posła francuzkiego księcia Latour d'Auvergne, który przed kilku dniami przyjechał przez Włochy z Paryża do Wiednia.

Niemcy.

W ciągu parodniowego otwarcia parlamentu północno-niemieckiego od 19 do 21 lipca, przedłożono mu różne dokumenta tyczące się sporu prusko-francuskiego, akta jednak odnoszące się do zamiaru obsadzenia tronu hiszpańskiego nie są znane, bo zresztą, jak dowodził rząd pruski, sprawa ta miała być wyłącznie rzeczą dworu. Z pomiędzy akt pomienionych pierwsze zajmuje miejsce przedstawienie położenia politycznego i oświadczenie członków Związku, co razem wyjęte jest z protokółów Rady związkowej. Wyciąg ten brzmi:

Przewodniczący oświadczył: Wypadki, które Eu-

ropę w ciągu ostatnich dwóch tygodni z spokojności od kilku lat doznawanej wepchnęły w wielką wojnę, odbywały się tak dalece przed oczyma wszystkich, że przedstawienie genezy obecnego położenia nie może być czem innem, jak zebraniem znanych faktów.

Wiadomo z oświadczenia p. prezesa hiszpańskiej rady ministrów z d. 11 z. m. w kortezach zrobionego, z ogłoszonej w dziennikach depeszy okólnej hiszpańskiego ministra spraw zagran. z d. 7 t. m. i z oświadczenia, które p. Salazar y Mazarredo d. 8 tm. w Madrycie ogłosił, że rząd hiszpański od kilku miesięcy prowadził rokowania z JKW. księciem Leopoldem Hohenzollern względem przyjęcia korony hiszpańskiej, że rokowania te powierzone panu Salazar, odbywały się bez udziału jakiegobądź rządu, wprost z księciem i jego dostojnym ojcem, i że JKW. zdecydował się nareszcie przyjąć kandydaturę na tron. N. Król Pruski, który o tem otrzymał uwiadomienie, nie sądził, aby potrzebował sprzeciwić się postanowieniu powziętemu przez pełnoletniego księcia po dojrzałej rozwadze i za porozumieniem się z ojcem swoim. Urzędowi zagranicznemu Związku północnego, tudzież rządowi JKMości zajścia te były zupełnie obcemi. Dowiedziały się one dopiero d. 3 bm. wieczór z depeszy telegraficznej paryskiej Havasa, że ministeryum hiszpańskie postanowiło oddać księciu koronę.

D. 4 bm. przybył p. pełnomocnik ces. francuski do urzędu spraw zagranicznych. Z polecenia swojego rządu, wyraził on się z przykrością, którą wywołała w Paryżu wiadomość przez marszałka Prima potwierdzona o przyjęciu kandydatury przez księcia, i pytał, czy Prusy mają jaki w tej sprawie udział. P. sekretarz stanu odpowiedział, że sprawa ta nie istnieje dla rządu pruskiego, że przeto nie jest w możności udzielenia jakowych wyjaśnień o układach między prezesem gabinetu hiszpańskiego a księciem. Tegoż dnia p. poseł związkowy w Paryżu miał rozmowę z ks. Gramontem w tym samym przedmiocie, a minister p. Ollivier był temu obecny. Minister ces. francuski objawił również, jak bolesne wrażenie wiadomość ta sprawiła. Nie wiedziano, czy Prusy wtajemniczone są w układy: opinia publiczna tak mniemać będzie, a w tajemnicy, jaką układy otaczano, upatrywać będzie nieprzyjazne postępowanie nietylko Hiszpanii, lecz osobliwie Prus. Jeżliby do tego przyjść miało, wypadek ten mógłby nadwerężyć utrzymanie pokoju. Dla tego odwoływano się do mądrości Króla Jmci, który takiej kombinacyi nie będzie potakiwał. P. minister uważał za szczęśliwy zbieg okoliczności, że poseł, który już przed tygodniem prosił i otrzymał pozwolenie złożenia w Ems uszanowania Królowi Jmci, naznaczył dzień następny do wyjazdu, a zatem będzie w stanie pod świeżem zapatrywaniem się osobistem odniesione wrażenia w Paryżu przedstawić, i upraszał aby mu przesyłać telegrafem potrzebne udzielenia. Poseł mógł tylko na to oznajmienie odpowiedzieć, że mu ta sprawa wcale nie znana, ale zarazem podjął się podać do wiadomości królewskiej to, o czem się dowiedział. Udał się w podróż do Ems d. 5, czego niebyłby w zachodzących okolicznościach uczynił, gdyby nie sądził, że udzielonym mu życzeniom uczyni zadosyć po spiesznem udzieleniu wyjaśnień i spiesznem ich przesłaniu.

w ciele prawodawczem interpelacyę o kwestyi hiszpańskiej. Już nazajutrz, zanim poseł mógł nadesłać jaką wiadomość z Ems do Paryża, ks. Gramont odpowiedział na tę interperlacyę. Odpowiedź jego, lubo w niej wychodził z tego punktu, że szczegóły rokowań nie są jeszcze znane, zamykała się w tem wyrażeniu, że rząd francuski nie sądzi, aby szanując prawa ludu sąsiedniego, był obowiązanym znosić, iżby „obce państwo" sadowiąc jednego z książąt swoich na tronie Karola V, śmiało na szkodę Francyi naruszać obecną równowagę sił w Europie i zagrażać interesowi i honorowi Francyi. Po takiem oświadczeniu nie był już więcej p. poseł w możności przesłania wyjaśnień do Paryża. Zastępca jego tameczny otrzymał d. 9go t. m. zawiadomienie o położeniu, tak jak ono już d. 4go t. m. nakreślone było, tutaj posłowi francuskiemu. Sprawa ta, powiedziano mu, nie obchodzi Prus i Niemiec, lecz chyba jedynie Hiszpanię i jej kandydata do tronu. Rokowania z tym ostatnim prowadził marszałek Prim wprost bez udziału Prus. N. Król Pruski szanując wolę Hiszpanii i księcia, nie chciał wywierać wpływu na te układy ani go też nie wywierał, i z tego powodu nie popierał i nie przygotowywał kandydatury.

Wśród tego rząd ces. francuski polecił posłowi swemu przy królu i Związku bawiącemu za urlopem w Wildbad, udać się do Ems. Hr. Benedetti przyjęty był przez JKMość d. 9go lipca uprzejmie, lubo pobyt króla w kąpielach i nieobecność wszystkich ministrów zdawały się wykluczać zajęcia publiczne u Króla Jmci. Oświadczenia posła zgadzały się z przedstawieniami zrobionemi przez ks. Gramonta bar. Wertherowi; odwołał się on do mądrości N. Króla, pragnąc, aby w liście do księcia mieścił się zakaz, któryby przywrócił Europie pokój. Odpowiedziano mu, że niepokój, który zapełnia Europę, wypływa nie z tego kroku Prus, lecz z oświadczeń rządu francuskiego w ciele prawodawczem. Stanowisko zajęte w tej sprawie przez N. Króla jako głowę rodziny, było wolnem od wszelkiego udziału w czynnościach państwa, odrzucono myśl wszelkiego nacisku na księcia Hohenzollerna ojca i syna, jako targnięcie się na słuszne ich prawo stanowienia o sobie samych.

Był to zatem czyn zupełnie własnowolny, że ks. Leopold d. 12go b. m. w uczuciu odpowiedzialności, jaką w obec zaszłego położenia przyjął, zrzekł się kandydatury i zwrócił narodowi francuskiemu wolność inicyatywy. Rząd pruski otrzymał pierwszą wiadomość o tym kroku z Paryża. Tameczny poseł hiszpański wręczył bowiem telegram księcia księciu Gramont w chwili, gdy tenże przyjmował bar. Werthera.

Poseł opuścił Ems 11go, a 12go może stanął w Paryżu. W rozmowie, jaką miał tegoż dnia z ks. Gramontem, ten ostatni oświadczył, iż zrzeczenie się jest rzeczą uboczną, gdyż Francya nigdyby nie dopuściła księcia na tron. Na czele zaś stawiał urazę, jaką wyrządzono Francyi przez to, że Król Jmć pozwolił przyjąć kandydaturę, nieporozumiawszy się wprzódy z Francyą. Doradzał on jako krok zadawalniający pod względem zagodzenia tej urazy, aby Król Jmć napisał list do N. Cesarza Francuzów i wyraził w nim, że udzielając pozwolenie swoje, nie mógł mniemać, że przez to ubliży interesom i godności Francyi, tudzież, aby przystąpił do zrzeczenia się księcia. Nazajutrz hr. Benedetti spotkawszy N. Pana w Ems, postawił żądanie, aby Król zatwierdził zrzeczenie się księcia i dał zapewnienie, że i w przyszłości kandydatury tej już więcej nie podniesie.

Hr. Benedetti nie był już potém więcej przyjmowany przez N. Pana. Przed posłem związkowym dodał jeszcze ks. Gramont do żądań postawionych żądanie listu od króla do cesarza Napoleona z tłumaczeniem się.

Do powyższego opisu faktów, jeszcze jedno nadmienić należy. Kiedy Król Jmć Pruski otrzymał poza urzędową wiadomość o rokowaniach prowadzonych między rządem hiszpańskim a księciem, stało się to pod wyraźnym warunkiem trzymania ich w tajemnicy. Ze względu na obcą tajemnicę, która nie tyczyła się ani Prus, ani Niemiec, nie mógł N. Pan odmówić przyrzeczenia tajemnicy. Dla tego N. Pan nie zawiadomił swojego rządu o sprawie tej, która była dla niego sprawą tylko familijną, i oczekiwał od rządu hiszpańskiego, albo też od kandydata na tron, że się z innemi rządami znosić będą, o ile to okaże się koniecznem; im przeto tę rzecz zostawił. Stosunek, w jakim zostaje rząd hiszpański do sąsiedniego francuskiego, i osobiste związki od dawna istniejące między domem Hohenzollern a N. Cesarzem Francuzów, otwierały najprostszą drogę bezpośredniemu znoszeniu się z Francyą stron istotnie interesowanych. Wysokie rządy związkowe uznają, jak mało wśród takich okoliczności Prezydium Związku mogło się starać o wywiedzenie się, czy rząd francuski, którego interes w kwestyi hiszpańskiej zdawał się ograniczać na tem, aby zapobiedz rozwijaniu się tam republikanizmu lub orleanizmu, upatruje w przyjęciu kandydatury księcia Hohenzollerna ujmę dla siebie. Jeśliby gabinetowi francuskiemu o to szło jedynie, aby dla usunięcia tej kandydatury powołał pośrednictwo Prus, to przedstawiała mu się do tego najprostsza i najwłaściwsza droga poufnego porozumienia się z rządem pruskim.

Atoli mowa ks. Gramonta w ciele prawodawczem przecięła wszelką możność takiego poufnego rozbioru. Przyjęcie, jakiego ta mowa doznała w pomienionem zgromadzeniu, postawa zajęta od tego czasu przez rząd francuski, wymagania nieprzyjmowalne przezeń stawiane, nie mogły pozostawić dłużej prezydium Związku w wątpliwości, że rząd francuski z góry postanowił sprowadzić albo upokorzenie przewodnika Związku, albo wojnę. Pierwszej alternatywie poddać się było niepodobieństwem. Klęski nieuniknione od wybuchu wojny między Francyą a Niemcami w samym środku cywilizacyi europejskiej, czynią ten przymus Niemiec do wojny ciężkim grzechem przeciw interesom ludzkości. Uczuła to opinia publiczna w Niemczech. Rozniecenie narodowego uczucia niemieckiego daje tego świadectwo. Nie pozostaje nic innego do wyboru, jak wojna albo poręczenie, że nie powtórzy się podobne zagrożenie pokoju i pomyślności Europy".

Na tem się kończy przedstawienie prezydium Związku. Pełnomocnik saski bar. Friesen, wyraził w imieniu swojego rządu zgodę na to postanowienie Prus i przychylenie się do wojny.

Akt ten podpisali pełnomocnicy wszystkich rządów Związku północno-niemieckiego, a mianowicie: Bismark, Camphausen, Delbrück (wszyscy trzej pruscy komisarze), Pape, Guenther, Philipsborn, Hasselbach, Weishaupt, Stephan, Schmalz, Oertzen, Harbou, Rössing, Liebe, Krosigk, Gerstenberg, Zech, Seebach, Bertrab, Wolffersdorf, Flottwell, Höcker, Krüger, Gildemeister, Kirchenpauer, Eck.

[illegible] głowa kościoła unitarnego czyli urzędowego, następujący reskrypt do ministra spraw duchownych Muehlera względem naznaczenia nadzwyczajnego dnia powszechnych modłów w d. 27 lipca r. b.:

Zmuszony jestem, w skutku samowolnej zaczepki dobyć oręża, aby ją odeprzeć całą potęgą, jaką Niemcy mogą mieć na zawołanie. Na wielkie uspokojenie moje przed Bogiem i ludźmi, nie dałem do tego żadnego powodu. Pewny jestem z czystem sumieniem przed Bogiem co do zawiązku tej wojny i słuszności naszej sprawy. Walka to groźna o którą idzie, ciężkie nałoży ofiary na mój lud i na całe Niemcy. Ale idę na nią, wznosząc oczy ku wszystkowidzącemu Bogu i wzywając Jego wszechmocnej pomocy. Już teraz mogę chwalić Boga, że od pierwszej pogłoski o wojnie wszystkie serca niemieckie jedno tylko przejmowało i jedno się w nich objawiało uczucie a było niem uczucie oburzenia z powodu najścia, tudzież radosna ufność, że Bóg użyczy słusznej sprawie zwycięztwa. Lud mój i w tej walce stać będzie przy mnie, jak stał przy ojcu moim w Bogu spoczywającym. Ponosić będzie ze mną wszystkie ofiary, aby ludom przywrócić pokój. Od młodości nauczyłem się ufać, że w miłosiernej pomocy bożej wszystko leży. W niej pokładam nadzieję, wzywam lud mój do podobnego zaufania. Korzę się przed Bogiem uznając Jego miłosierdzie, i pewny jestem, że poddani moi i moi rodacy wraz ze mną to uczynią. Dla tego naznaczam, aby we środę d. 27go lipca odprawiony był nadzwyczajny powszechny dzień modłów i aby obchodzono go nabożeństwem po kościołach, tudzież wstrzymaniem się od publicznych czynności i robót, o ile nagląca potrzeba tej chwili pozwoli. Zarazem postanawiam, że w ciągu trwania wojny we wszystkich publicznych nabożeństwach szczególne odprawiano modły, iżby Bóg w tej walce powiódł nas do zwycięztwa, i nam dał łaskę, iżbyśmy zachowali się także względem nieprzyjaciół naszych jak chrześcianie, i aby nam w łasce swojej dozwolił dojść do pokoju zaręczającego trwale honor i niepodległość Niemiec.

Berlin 21 lipca 1870 r.

Wilhelm.

Rosya.

Gazeta *Golos*, organ przez rząd subwencyonowany i całkiem na jego łasce zostający, we wstępnym swym artykule z 17 b. m. obstaje za neutralnością Moskwy. Odłożywszy na bok, mówi, nasze sympatye i antypatye i zastanowiwszy się należycie, dojdziemy do przekonania, że powód do obecnej wojny dały raczej Prusy, a nie Francya, chociaż i francuski szowinizm gra tu ważną rolę. Nikt nie miał prawa wymagać od Prus, aby po zwycięztwie pod Sadową, którego sami nie spodziewali się, nie skorzystali ze swego stanowiska; ale nie tylko interes Europy lecz i interes samych Prus wymagał, by gabinet berliński okazał pewne umiarkowanie w korzystaniu ze szczęśliwego trafu. Tymczasem Bismark widząc, że Francya nie jest gotowa do wojny, a Moskwa współczuje porażki Austryi (!), jął kuć żelazo póki gorące, nie zważając na to, że za bardzo macha młotem i potrąca widzów stojących koło pruskiego kowadła. Umiarkowanie i wspaniałomyślność nie leżą w pruskim charakterze. Zwycięztwo pod Sadową zakręciło głowę i barbarzyńska teorya *vae victis* stała się dewizą nowszej pruskiej szkoły politycznej. Berliński gabinet wystawił sobie, że rozbiwszy Austryaków (których nie rozbijał tylko ten kto z nimi się nie bił), Prusacy mogą gospodarować w całej Europie. Moskwę poczęto lekceważyć sobie w Berlinie, a z Francyą Bismark postąpił jeszcze gorzej, korzystając ze wszelkiej sposobności, by dać jej uczuć swoją przewagę. Francuzi pałali gniewem, ale wszystko znosili, nie mogąc podnieść do pewnego czasu rzuconej sobie rękawicy. Powoli okoliczności zmieniły się; wojenne zapasy uszczuplone meksykańską ekspedycyą uzupełniono, armię zreorganizowano, w kraju wprowadzono system nieco liberalniejszy. Plebiscyt, jak teraz się pokazuje, był tylko balonem na próbę puszczonym. Napoleon przekonawszy się, że ma większość za sobą postanowił rozpocząć wojnę. Bismark także nie zasypiał czasu, ale przystrajał nader gorliwie wszystkich Niemców, którzy mu się pod rękę nawinęli, w pruskie pikelhauby, i biorąc na seryo wrzaski knajpiarzy o niemieckiej jedności, podjął się zjednoczyć ich za pomocą wojskowej dyscypliny. Ale kiedy przeminęło odurzenie sprawione Sadową, niemieckie bürgery wnet uczuły pierwsze symptomy katzenjameru. Przetarłszy oczy spostrzegli, że Bismark prowadzi ich nie pod czarno-czerwono-żółtą chorągwią Barbarossy, lecz pod żałobny czarno-biały sztandar pruski. Na szczęście dla Prus nieudolni pomocnicy Napoleona III nie umieli wyzyskać w swoim czasie tych symptomów. Ale jakkolwiekbądź, spór prusko-francuski o przewadze w środkowej Europie rozwiąże się teraz orężem. Nie można powiedzieć, by rezultat tej walki nie obchodził nas (tj. Moskwy); w każdym razie jednak nie obchodzi tyle, byśmy bezzwłocznie oświadczali się za jedną lub drugą stroną. Ani Francya, ani Prusy nie wyświadczyły nam takich usług, byśmy mieli płacić za nie naszą krwią i pieniędzmi podatkowemi. W czasie wojny wschodniej Francya była naszą przeciwniczką, a Prusy nie tylko nam nie pomogły, ale w końcu przyłączyły się do deklaracyi wiedeńskiego gabinetu, co zmusiło nas do podpisania paryzkiego traktatu w r. 1856. Nasze stosunki do Francyi, gdy ta zabierze lewy brzeg Renu, nie bardzo się zmienią; jeżeli zaś Prusy wezmą górę, to będziemy mieli sąsiada nie zbyt dogodnego. Dla tego zwycięztwo Francyi byłoby dla nas korzystniejszem aniżeli zwycięztwo Prus; ale pomagać Francyi znaczyłoby to uzbroić przeciw sobie Prusy. Wszystko to wkłada na nas obowiązek nie mięszać się do wojny. Nawet gdyby przyjęła w niej udział Austrya lub Włochy, my nie widzimy potrzeby iść za ich przykładem. To pewna, że po ukończeniu walki położenie zwycięzcy nie o wiele lepszem będzie od położenia zwyciężonego: w każdym razie ekonomiczna przewaga nad nami obu stron walczących, stanie się mniej dotkliwą i właśnie powinnibyśmy skorzystać z chwili walki, by polepszyć nasze ekonomiczne stosunki. Przypomnijmy sobie tylko, jak zbogaciła Prusy ich neutralność podczas wojny wschodniej.

„Nie są nam znane zamiary naszego rządu, tak się kończy artykuł *Gołosu*, ale nie widząc żadnych przygotowań do wojny, możemy przypuszczać, iż ścisła neutralność jest właśnie w obecnej chwili jego polityką. Mogą wprawdzie zajść okoliczności nieprzewidziane; ale dopóki ani honor, ani godność, ani ekonomiczne interesa kraju nie są dotknięte, dopóty nie mamy żadnej potrzeby wtrącać się do cudzych waśni. Nawet zabiegi o pogodzeniu stron wojujących moglibyśmy pozostawić innym, np. Anglii, którą więcej niż nas obchodzi [illegible] na zachodzie Europy. Dobre chęci godzących rzadko oceniają należycie strony spór wiodące. Zdarzały się przykłady, że po podpisie traktatu pogodzenia, strony wspólnie rzucały się na arbitra. Najzupełniejsza nieinterwencya wybawi nas od tych nieprzyjemności i będzie nowym dowodem pokojowych zamiarów naszego rządu, o których wielu jeszcze wątpi na zachodzie."

Teatr wojny.

Pomimo mnóstwa pogłosek, rodzących się z każdą niemal godziną o krwawych starciach wojsk nieprzyjacielskich przy wkroczeniu Francuzów na terytorium związkowe, dwa tylko istnieją fakta świadczące o rozpoczęciu kroków wojennych, to jest wysadzenie w powietrze szańca przedmostowego w Kehl i podpłynięcie floty francuskiej pod wyspę Borkum w pobliżu Emden w Hanowerze. Zajście pod Forbach tak było małoznaczące, iż nie zasługuje nawet aby go poczytać za epizod wojenny. O zajściu tem donoszą dzienniki w korespondencyi z Saarbrücken w d. 19 b. m.

„Od piątku żyjemy tu w ciągłej gorączce. Co dzień, co godzina prawie oczekujemy wiadomości, że Francuzi wkraczają. Załoga pruska stoi w całym rynsztunku aby ich przyjąć i jak się zdaje nie opuści Saarbrücken, zanim się zmierzy z nieprzyjacielem. Gdy wczoraj wieczór pewien leśniczy przywiózł wiadomość, że się Francuzi ukazali na wyżynach pod Forbach, kompania piechoty wyruszyła w marszu szturmowym na wzgórza, a ułani z St. Johan pobliskiego miasteczka przekroczyli Saar w kierunku granicy francuskiej. Reszta załogi zajęła nowe budowle w Saarbrücken, położone naprzeciw dworca kolei żelaznej. Przeżyliśmy godzinę pełną grozy; wszystkie sklepy zamknięto, kobiety i dzieci schroniły się do piwnic i pewni byliśmy, że lada chwila rozpocznie się bój na ulicach. Był to jednak fałszywy alarm. Około godziny 5ej wróciło wojsko pruskie nie ujrzawszy nieprzyjaciela. Dziś o godzinie 3ej zrana uderzono w bębny. Ordynansy jeden za drugim pędzili po ulicach. Wkrótce wystąpili ułani i piechota obsadziła wyjścia głównych ulic. Tym razem nie był to już fałszywy alarm. Pod „goldene-Bremm" na wzgórzach pod miastem krzewiną obrosłych, ujrzeli ułani kilkunastu francuskich strzelców konnych (Chasseurs d'Afrique). Z okrzykiem hurra! uderzono na nich. Strzelcy cofnęli się jednak przez granicę dawszy kilka strzałów, z których jeden ugodził konia oficera od ułanów w tylne udo, a ułani nie mając rozkazu ścigania ich wrócili niebawem. W Metz gromadzi się masa wojska. Okolica nader smutny przedstawia widok. Wszystkie fabryki ustały, tysiące robotników są bez chleba. Brak pieniędzy, aby ich opłacać. Obok tego ogromnie drożeją wiktuały, a nawet po najwyższych cenach dostać ich nie można".

Ukazanie się floty francuskiej pod wyspąBorkum w pobliżu Emden, która według depeszy zamieszczonej w dzienniku naszym w Nrze z niedzieli miała wysadzić na ląd 25,000 wojska, co nie zostało dotąd bynajmniej potwierdzone, budzi w Prusach obawę, aby Francuzi nie utworzyli powstania w Hanowerze. Dla tego aresztowano wiele osób w Hanowerskiem. Jest również obawa, aby flota francuska nie wylądowała na wybrzeżach morza niemieckiego. *Weser Ztg* zapewnia jednak, że pod względem obrony brzegów doszłe w Bremie wiadomości najzupełniej są uspakające. Dowództwo nad licznem do odparcia nieprzyjacielskich ataków przeznaczonem wojskiem objął znany jenerał Vogel v. Falkenstein.

Według telegramów otrzymanych w Wiedniu sztab jeneralny pruski nie opuścił jeszcze Berlina, w sferach wojskowych mniemają, że przed początkiem sierpnia nie przyjdzie do wielkiej bitwy. Prusy potrzebują jeszcze paru tygodni, aby całe swe siły rozłożyć nad Renem; uzbrojenie armii pruskiej postąpiło atoli o tyle, że jak świadczą źródła życzliwe Prusom wojsko wyprowadzone w pole dorównywać może sile francuskiej. O przekroczeniu gdziekolwiek granicy, wyjąwszy może wschodnio-południowy cypel prowincyj nadreńskich, skąd działanie ze strony Francuzów na linię pruską od Koblencyi do Kolonii zaledwo jest przypuszczalne, nie może być dotąd mowy.

O przygotowaniach wojennych pisze korespondent *Köln. Ztng.* w d. 20 b. m.

Marsz wojska ku granicy nie ustaje. W Paryżu nie ujrzy już żołnierza. Część wojsk afrykańskich przybyła do Francyi, a pomiędzy niemi 700 Turkosów. Marszałek Mac-Mahon znajduje się już przy armii w Strasburgu. Korpus jego (1szy) składa się z 4 dywizyj piechoty i dywizyi kawaleryi; Korpusem drugim dowodzi jenerał Frossard mentor cesarzewicza; główna jego kwatera jest u St. Avold, a korpus (ten sam co był pod Chalonem) liczy 3 dywizye piechoty i dywizyę kawaleryi. Korpus trzeci pod dowództwem jen. Bazaina z główną kwaterą w Metz obejmuje 4 dywizye piechoty i dywizyę kawaleryi. Jest to po większej części wojsko załogi paryskiej i z Afryki. Czwartego korpusu dowódcą jest jenerał Ladmirault. Składa on się z 3 dywizyj piechoty i dywizyi kawaleryi z główną kwaterą w Thionville. Piąty korpus dowodzony przez jen. Failly składa się z 4 dywizyj piechoty i dywizyi kawaleryi z główną kwaterą w Bitsch. Szósty korpus, gwardya cesarska, zostaje pod wodzą jen. Bourbaki. Stoi on w Belfort i Nancy i składa się z 3 dywizyj piechoty i dywizyi kawaleryi. Korpus rezerwowy pod marsz. Canrobertem formuje się pod Chalons i składa się z 3 dyw. piechoty i dyw. kawaleryi. Armia francuska nad Renem liczyć będzie przeto 23 dywizye piechoty, 7 dywizyj kawaleryi obok odpowiedniej artyleryi i gwardyi ruchomej, która do 50,000 wynosi, lecz granicy nieprzekroczy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 lipca. Wczoraj w niedzielę po południu zamkniętą została Wystawa szkoły sztuk pięknych, która trwała dni cztery.

Z zadowolnieniem zapisujemy, pamiętając dawniejsze wystawy, że tegoroczna o wiele je prześcignęła. W szkole malarskiej zostającej pod kierunkiem prof. Łuszczkiewicza i asystenta prof. Szynalewskiego widzimy znaczne różnice i postęp: najprzód rysunek poprawniejszy, pewniejszy, powtóre koloryt świetniejszy. Uczniowie nie malują starych obrazów jak to niegdyś bywało; za to wiele głów wykonanych jest tak znakomicie, że nic do życzenia nie pozostawiają. Kilka imion uczniów tylko wymienimy, którzy na szczególniejsze zasługują uznanie jak: pp. Lipiński, Gramatyka i t. d., szczególniej pierwszego znakomicie głowa chłopczyka traktowana i obraz w guście rodzajowym zręcznie bardzo naszkicowany. W studyach akademickich figur zasługuje między innemi na wzmiankę p. Kopystyński.

Rysunki z modeli i z natury, jak wspomnieliśmy, odznaczają się poprawniejszym rysunkiem; jednak dodamy, że nie jesteśmy zwolennikami silnych cieni, bo te nie wiele pouczają, a wiele zatracają, szczególniej gdy były rysunki niezupełnie wykończone. Rysunek jako podstawa główna sztuki malarskiej o tyle ma wartości, o ile jest prawdą z natury wziętą, traktowany skromnie, a wykonany czysto i z uczuciem. W sali krajobrazów, która to część szkoły zostaje pod wyłącznym kierunkiem prof. Dembowskiego, widzieliśmy rysunki od najpierwszych początków, aż do najtrudniejszych zadań, to jest drzew skomplikowanych, wykonane przez uczniów tejże szkoły. Następnie ocenialiśmy lekkość w traktowaniu widoków akwarelami; po nich szły olejne prace. W traktowaniu drzew widać swobodę, a w ogóle we wszystkiem przebija dokładność i poprawność rysunku. Całą jedną ścianę okrywały prace z natury, począwszy od ołówkowego lekkiego zarysu, a skończywszy na obrazie widoku olejno malowanego przez p. Gramatykę. Tak akwarele, w których wiele zdolności okazał p. Czernicki, jak i olejne przez innych wykonane, odznaczały się prawdziwym gustem artystycznym. Na szczególniejsze uznanie zasługują prace pp. Gramatyki, Czernickiego, Suchodolskiego, Bieszczada, Sękowskiego i Tołpy.

Jeżeli takie owoce wydaje szkoła, z trudnością przychodzi nam uwierzyć, że profesor co tyle pracy i takiej dla dobra młodzieży i kraju poświęca, jak słyszeliśmy, *zostaje od lat kilkunastu na posadzie bez żadnego uposażenia.*

Następnie oglądaliśmy rzeźby, ale czy to dla braku miejsca, czy że nie było więcej co pokazać, dość że odnośnie do dawniejszych wystaw, mało bardzo było robót, a i to same początkowe. Szkice tylko małe z gliny p. Grabowskiego świadczyły o artystycznem poczuciu; szkoda tylko, że szkice.

— Powtarzaliśmy sprawozdania z większej części poważnych dzienników i czasopism francuskich o obrazie Matejki „Unia lubelska", który na wystawie tegorocznej paryskiej zajmuje jedno z najpierwszych miejsc i zjednał twórcy swemu krzyż legii honorowej. Z zadziwieniem nie dostrzegliśmy dotąd wzmianki o nim w *Indépendance belge*, która dawała szczegółowy opis celniejszych obrazów. Otóż teraz dopiero w numerze z 21go lipca znajdujemy ocenę obrazu Matejki; nie wiemy, czy recenzent schował go sobie na wety, czy też w obec wojny obecnej nabrał nieco więcej odwagi. Oto co pisze o tym obrazie p. Ludwik Pfau w felietonie *Indép. belge.*

„Obrazem najzupełniejszym między wielkiemi utworami historycznemi jest bez wątpienia „Unia lubelska", nadesłana przez Matejkę z Krakowa, który już na wystawie 1867 r. dał się poznać swoim „Sejmem warszawskim" lubo ten ostatni miał koloryt nazbyt fioletowy. Powierzchowność tego nowego obrazu nie pozostała bez lekkiego wspomnienia owego tonu jagód, lubo wielkie bogactwo kolorów zarówno urozmaiconych jak świetnych dowodzi bardzo uderzającego postępu. Rzecz dzieje się na sejmie w Lublinie r. 1569, król Zygmunt August, senatory i posły Polski i Litwy składają przysięgę na Ewangelię i podpisują akt ogłaszający stanowcze zjednoczenie dwóch narodów. Jest to scena wystawna, a mówiąc szczerze, nie bardzo lubimy taki rodzaj; wszelako patryotyzm malarza polskiego umiał dodać ognia tej urzędowej karcie dziejów i chłód jej ogrzać. Obszerne to płótno nie jest pozbawione życia; osoby czują tam dobrze ważność aktu, który spełniają, a postawy ich i ruchu są umiejętnie urozmaicone w miarę różnic ich indywidualności i obowiązków. Król odziany w togę czarną aksamitną, stojąc trzyma krzyż w ręku, kiedy posłowie i senatorowie wyciągają ramiona i z zapałem składają przysięgę. Starzec niewidomy, którego długa siwa broda odbija od niebieskiej opończy, podnosi się z krzesła wsparty na młodzieńcu i zwraca się ku Ewangielii otwartej na stole, której pilnuje biskup. Uczestnicy i widze łączą się tu we wspólnem uczuciu gorącości patryotycznej.

„Co do malowidła, są tam przepyszne kawałki, i artysta brał na pomoc wszystkie bogactwa strojów, jakich mu kraj i ówczesna epoka dostarczyły. Oddanie szczegółów posunięte jest tak daleko jak wykonanie przedmiotów martwych najstaranniejsze. Może za wiele wykończenia na obraz historyczny, lubo sam przedmiot nęcił do tego, a doskonałość oddania nie jest zresztą przeszkodą dla zgody tonów; ale należało co innego poświęcić, aby dopełnić harmonii ogółu.

„Artysta nazbyt jeszcze ugania się za pięknością kolorysty w materyalnym blasku farb; używa niekiedy tonów nazbyt bijących i stawia za wiele figur w pełnem świetle. Drugi plan leży jakby w półcieniu, trochę migoce i przeszkadza spokojnemu wrażeniu głównych postaci".

— PP. Władysław Hubicki z Rymanowa, Edward Radler z Gorlic i Antoni Sieradzki z Krakowa, otrzymali stopień magistrów farmacyi w dniu 22 b. m. na Uniwersytecie Jagiellońskim. D. 23 b. m. otrzymał stopień magistra farmacyi p. Albin Wąsowicz rodem z Potoka.

— Pogrzeb 81 letniego majora niegdyś wojsk polskich Aleksandra Nideckiego odbył się wczoraj prowadzony przez duchowieństwo przy dość licznym udziale pobożnych. Młodzież niosła zwłoki od szpitala Ś. Łazarza aż na cmentarz, gdzie chór męski odśpiewał jedną pieśń oraz „*Salve regina*".

— W zeszłym tygodniu otwartą została nowa księgarnia przy ulicy Floryańskiej p. Krzyżanowskiego. Jest to dziewiąta księgarnia w naszem mieście, zaopatrzona w dobór książek rozmaitej treści, szczególniej zaś religijnej.

— Pomiędzy oszustami dobrą wiarę obywateli wyzyskującymi, zjawił się obecnie w Krakowie jeden niby zbiegły świeżo z wojska rosyjskiego, podający się z razu za Edmunda Sucheckiego, to znowu za Kłodzińskiego, właściwe nazwisko jego jest Kabajski. Ujęty na oszustwie odstawiony został do policyi.

— Czwarty spis gości kąpielnych w Szczawnicy od 15 do 21 lipca wynosi 120 rodzin złożonych ze 180 osób. Od początku pory kąpielnych znajduje się tam przeto 629 rodzin złożonych z 1110 osób.

— We Lwowie umarł w piątek malarz Kornel Szlegel, licząc lat 56.

— **Kołomyja** 19 lipca.

Po południu wczoraj otwartą została wystawa w zabudowaniu Szkoły Głównéj. Zajmuje ona 4 sale, wprawdzie nie zbyt wielkie, które były i są ciągle przepełnione, bo nietylko członkowie Towarzystwa ale i liczna publiczność żywy w niéj bierze udział. Stosownie do ogłoszenia, Dr Kozubowski wykładał o budowie pszczół i sposobie ich się rozwijania. Wykład zasłużonego i sędziwego profesora nietylko przynęcił wielu słuchaczy, ale i utrzymał na miejscu. Również i p. Jan Biczaj zajął wszystkich wykładem swoim o ulach poprawnych, o sztucznych rojach i narzędziach odnoszących się do pszelnictwa, i wszędzie przedstawiał stosowne okazy.

O 5téj zaczęła się zapełniać sala obrad; a nie powiedziałem wam, że nad wejściem do niéj wznosiła się Minerwa, wśród licznych chorągwi, wabiących swemi barwami. Na porządku dziennym stał odczyt Dr Szaraniewicza ze Lwowa w języku ruskim: *O początkach słowiańskich u stoków Karpat.*

Nie myślę podawać wam jéj treści, zwłaszcza, że uczona ta rozprawa, będzie drukowaną w stenograficznem sprawozdaniu z obrad Zgromadzenia walnego. Tu jedynie wspomnę, że tak formą, językiem jak i treścią odczyt Dr Szaraniewicza zasłużył na szczere oklaski i uznanie; czego zgromadzenie jednogłośnie dało dowody niezaprzeczone.

Późno wieczorem posiedzenie zamknął przewodniczący.

Dziś tj. dnia 19 lipca komisya wystawy wybrała swym przewodniczącym p. Józefczyka, a skoro ten wyboru przyjąć nie mógł, natenczas przewodniczącym został Dr Strzelecki.

O 9téj zostało otwarte posiedzenie. Po zwykłych przedwstępnych czynnościach p. Swierzyński czytał: *O ważności nauki rysunków w ogólności a w szczególności w szkołach ludowych.*

Lubo rozprawa ta różne wywołała zarzuty, różne uwagi, to przecież zwycięsko wyszedł p. Swierzyński, bo je odparł, jednéj tylko uwadze Dr Nowakowskiego przyznał słuszność, iż w wykładzie swoim pominął szkoły wiejskie. Ja zaś z méj strony dodam, że możeby celem Szkół Głównych powinien być głównie rysunek geometryczny. W każdym atoli razie prace uczniów p. Swierzyńskiego zasługiwały na naszą uwagę, świadczą bowiem o znakomitych uczniów jego postępach.

I tu z całą słusznością Zgromadzenie oklaskami podziękowało p. Swierzyńskiemu i za odczyt i za jego prace.

Następnie zarząd główny przedstawił na członków honorowych pp. Dr Nowakowskiego ze Suchy, Żółtowtowskiego z Krakowa i Bogdanowicza z Kołomyi. Zgromadzenie jednomyślnie wybór ten zatwierdziło, a obecnemu Dr Nowakowskiemu liczni członkowie z prezesem na czele przyjazną dłoń podawali.

Na tem zakończono główne obrady dnia tego a przewodniczący zamknął posiedzenie około 1éj.

Po południu wszystkie trzy komisye pracowały i to komisya wystawy pod przewodnictwem Dr Strzeleckiego, a lustracyjna i wysadzona do spraw czasopisma *Szkoły* pod przewodnictwem Dr Nowakowskiego.

Wspomniałem wam o serdecznem przyjęciu jakiego członkowie Tow. w Kołomyi doznali, otóż to usposobienie mieszkańców Kołomyi tem więcéj się uwydatniło na zabawie urządzonéj w pobliskim ogrodzie za Prutem.

Mniejsza o to, że powiewały liczne różnobarwne chorągwie, że miejscowy komitet dołożył wszelkiego starania, ażeby miejsce zabawy przystroić, ale o to nie mniejsza, że na każdem miejscu powiewał duch serdecznéj zgody.

Liczne grono dam dodawało miłego uroku téj zabawie, to też nie zadługo rozpoczęto tańce i to polonezem, po którym nastąpił mazur, do którego pono 30 par stanęło. Tańczono naszego mazura z takiem uczuciem, z takiem zachwytem, że wasz korespondent długo nie mógł oderwać oka, chociaż czarne wysuwały się chmury a różne odwoływały go prace.

Późno w wieczór przeciągnęły się zabawy, zwłaszcza że niebo nie przestało jéj sprzyjać.

Może tę pedagogiczną w Kołomyi uroczystość będzie można kiedyś nazwać pierwszą uroczystością zgody i jedności na polu wychowania i wiedzy młodych naszych pokoleń. Co daj Boże. Ale już i teraz ta stara iści się prawda, że szczerość i miłość budzi i roznieca szczerość i miłość; co siejemy, to zbieramy.

— W piątek umarł w Wiedniu Józef Strauss, znany kompozytor walców i dyrektor orkiestry, na sparaliżowanie mózgu. Dopiero zeszłej niedzieli przywieziono go chorego z Warszawy, gdzie dyrygował orkiestrą na koncertach w „Dolinie Szwajcarskiej". Za powód jego choroby podawano pobicie go przez pijanych moskali, którzy w nocy chcieli wywlec go z łóżka, aby im grał przy biesiadzie. Sprowadzony z Wiednia do Warszawy brat jego, aby go zastępował, zaprzeczył w dziennikach

temu doniesieniu, które się wszędzie za granicę rozeszło. Zaprzeczenie to było koniecznością. Józef Strauss, średni z pomiędzy trzech braci, synów słynnego kompozytora wiedeńskiego tegoż imienia, liczył lat 43. Napisał on 232 kompozycyj.

— Dnia 23 lipca rano i po południu deszcz; termometr doszedł do + 18°.2 od + 11°.0 R. Dnia 24go częściowa pogoda, termometr doszedł do + 17°.6 od + 9°.6 R. Barometr stoi prawie bez ruchu; rano o godzinie 6ej dnia 25 lipca stan jego był 331.05, termometru + 9°.6 R. Wiatr zachodni słaby.

— We wtorek dnia 26 lipca, Śej Anny Matki Najświętszej Maryi Panny.

Sprawy sądowe.

Kraków d. 25 lipca.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 26 lipca: Jana Jamroża i dwóch wspólników o ciężkie obrażenie ciała; Stanisława Grondala o kradzież.

We środę d. 27 lipca: Walentego Chrapki o skrytobójstwo; Szifry Goldbergera o ciężkie obrażenie ciała.

We czwartek d. 28 lipca: Ryfki Traubenmann i dwóch wspólników o ciężkie obrażenie ciala; Jana Lisieckiego i dwóch wspólników o ciężkie obrażenie ciała; Jędrzeja Kisielewskiego o kradzież; Maryi Rydłoniowej o kradzież.

W piątek d. 29 lipca: Jana Kołodzieja i dwóch wspólników o morderstwo.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Rzeszów 21go lipca.

Pszenica 5·—, żyto 2.62, jęczmień 2·30, owies 2·07, groch 3·40, fasola 4·25, tatarka 2·50, proso 3·10, ziemniaki 1·60, rzepak 7·—, koniczyna 25·—, siano 1·45, słoma 1·15, drzewo twarde 9·—, miękie 6·—, mas okowity —·72, funt masła —·40, mięsa —.19, kopa jaj —·85.

Biała 21go lipca.

Pszenica 5·25, żyto 3·40, jęczmień 3·—, owies 2·10, kukurudza 3·15, groch 3·60, bób 3·75, soczewica 8·10, proso 7·50, tatarka 4·—, cetnar konopi 25·— lnu 20·—, ziemniaki 1·92, siano 1·50, słoma 1·50, mięso 25 cent., drzewo twarde 10·—, miękie 7·60.

Robotnik dziennie 75 centów.

Wiedeń 20go lipca.

Częste deszcze w ostatnich dniach padające wzbudziły obawę o pokładzioną a jeszcze niezwiezieną pszenicę, w skutek czego podniosły się żądania producentów. Obrót pomimo tego był bez życia na targowicach krajowych, tylko o owies powiększył się popyt, który znowu podrożał. Na naszym placu żadnego obrotu z wyjątkiem owsa, za węgierski płacono od 5·75 do 5·80 za czeski po 5·35. Za granicą popyt słaby, dość zaś liczne zapytania w ostatnich dniach o wywóz owsa, bobu i jęczmienia, nie mogły być z powodu wstrzymanych transportów na kolejach żelaznych uskuteczniane. O rzepak mały popyt, zakupywano z trzech miesięczną odstawą do Wiednia po 14·25.

Wiedeń 20go lipca. (*Targ wołowy*).

Przypędzono na dzisiejszy targ 1558 galicyjskich, 521 węgierskich i 28 krajowych wołów.

Z tych zakupiono przez rzeźników wiedeńskich 1073, przez rzeźników z prowincyi 916. Wysłano niesprzedanych na prowincyę 118 sztuk.

Waga jednej sztuki wynosiła od 480 do 750 funtów.

Płacono za sztukę od 150 do 212·50, a za cetnar od 31 do 34 złr.

Przyjechali do Krakowa od 24go do 25go lipca.

HOTEL POLLERA: Adam Byszewski właściciel dóbr z Kongresówki, Bolesław Kałuski z Galicyi, Daniel Seideman z Warszawy, Mikołaj Amasow z Wiednia, Ludwik Han z Rzeplina, Emil Meisner z Warszawy, Marceli Bobrownicki i Walery Kosakowski z Wołynia, Oton Pietraszewski z Kongresówki, Karwowski z Kongresówki, Michał Fenke z Poznańskiego.

HOTEL POD ROŻĄ: Wróblewska, Paulina Grzankowska, Franciszek Grodzicki, Anna Mierzyńska X. Kazimierz Pawlewicz, Roman Buczyński nauczyciel Bernhard Wieck, Wilhelm Stevekel, Maks. Biewert, Oskar Stiehietz z Galaczu, Balesław i Wincenty Tuszyńscy z z Kongresówki, Aniela Rodowiczowa, Józefa Wenclowska z Kowna, Jan Garwoliński właściciel dóbr ze Złoczowa, Władysław Siemoński właściciel dóbr z Barwałdu, Władysław hr. Wodzicki z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Marya Brujewiczowa z Litwy, Antonina Kordecka z Warszawy, Dr Nestor Bucewicz z Rosyi, X. Józef Szczepanowski z Kazimierzy, hr. Wodzicka właś. dóbr Tyczyna, Melania Löweowa z Galicyi, Roman Rościszewski z Kongresówki, Ludwik hr. Wodzicki właściciel dóbr z Tyczyna, Józef Bauerertz z Mijaczowa, Onufry Turkułł właściciel dóbr ze Lwowa, Michał Romiszowski właściciel dóbr z Kongresówki, Teresa Sokołowska z Sambora, Adolf Jordan właściciel dóbr z Galicyi.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 22 lipca. Sejm został do dalszego czasu odroczony.

Monachium 23 lipca. Zakaz wywozu zboża cofnięty został na reklamacyę Austryi.

Karlsruhe 22 lipca. Baden oświadczył, iż z powodu wypowiedzenia Prusom wojny i zagrożenia teritoryum niemieckiego, ze względu na przymierze z r. 1866, uważa się za zostający w stanie wojny z Francyą. Poseł badeński w Paryżu zażądał pasportów; podobnież poseł francuski tutaj.

Sztutgart 23 lipca. Poseł francuzki odjeżdza stąd dzisiaj. Izba wyższa przystąpiła do uchwał izby deputowanych pod względem przyznania kredytu. Izba została odroczona.

Hamburg 22 lipca. Telegram w *Börsenhalle* z d. 21 bm. z Dezl, donosi, że pod Dover osiadł okręt wojenny francuski.

Bern 22 lipca. Po trzechdniowych rozprawach Rada narodowa ratyfikowała dziś traktat o kolej żelazną przez górę Ś. Gotarda 88 głosami przeciw 16.

Bazylea 23 lipca. Na kolejach południowo-niemieckich pociągi wojskowe prowadzone są wyłącznie przez Prusaków. Na kolei francuskiej wschodniej pociąg pośpieszuy z wojskiem francuskiem doznał nieszczęścia.

Paryż 22 lipca. *Journal officiel* powtarza artykuł z *la France*, który gani ministra bawarskiego Braya, iż umyślnie uciekał się do kłamliwych twierdzeń, oświadczając, że wojsko francuskie wkroczyło już na ziemię niemiecką. *Journal offic.* dodaje: Czas zapytać króla Ludwika, czy pragnie, aby kraj jego pozostał niepodległym, lub też stał się prowincyą pruską.

Paryż 22 lipca. Cesarz przyjmował dzisiaj w Tulieryach członków Ciała prawodawczego z prezesem Schneiderem. Ten ostatni miał mowę, w której rzekł: „Swiat cały czynić będzie Prusy odpowiedzialnemi za wojnę, te bowiem upojone niespodziewanem powodzeniem i zachęcone naszą cierpliwością, oraz życzeniem utrzymania pokoju europejskiego, sądziły, że można spiskować przeciw naszemu bezpieczeństwu i obrażać nasz honor. Najgorętsze życzenia będą ci N. Panie towarzyszyć wśród armii. Możesz bez troski powierzyć rejencyę Cesarzowej. Serce narodu jest z Tobą i z naszą waleczną armią."

Cesarz odpowiedział: „Uczuwam wielkie zadowolenie, że w przeddzień odjazdu do armii mogę Wam podziękować za patryotyczne poparcie, jakie daliście mojemu rządowi. Wojna wtedy jest prawowitą, gdy się toczy za przyzwoleniem kraju i zgodą jego reprezentantów. Słusznie przypomniałeś Pan słowo Montesquieu: „Prawdziwym sprawcą wojny jest nie ten, kto ją wypowiada, lecz ten, kto do niej zmusza." Robiliśmy wszystko, co od nas zależało, aby uniknąć wojny, i mogę powiedzieć, że to cały naród w prawdziwym zapale swoim dyktuje nam nasze postanowienia. Odjeżdżając, powierzam Wam Cesarzową, która Was zawezwie do siebie, jeźli okoliczności wymagać tego będą. Będzie ona umiała odważnie pełnić obowiązki, jakie na nią stanowisko jej wkłada. Biorę ze sobą syna: nauczy się on w pośrodku armii służyć krajowi. Jestem gotów energicznie spełnić wielkie posłannictwo, jakie mi powierzonem zostało. Mam zaufanie w pomyślność naszego oręża, gdyż wiem że Francya powstawszy stoi za mną, i że Bóg strzedz jej będzie."

Mowa Cesarza wywołała szalony zapał. Do odchodzących rzekł Cesarz: „Panowie, chciałbym każdemu z Was podać rękę, ale najprawdziwszym wyrazem jedności, która między nami istnieje, jest miłość do kraju, jaka nas ożywia."

Paryż 22 lipca. Poruszona przez Prusy w Londynie myśl uznania neutralności morza Baltyckiego nie znalazła w Anglii przyjęcia, jako niepodobna. Wszystkie dzienniki potwierdzają, że Rosya postanowiła zachować ścisłą neutralność.

Paryż 22 lipca. Ks. Gorczaków miał tutaj, jak słychać, wespół z ks. Metternichem i lordem Lyons złożyć wyraźne oświadczenie, iż Rosya, Austrya i Anglia postanowiwszy zachować neutralność, przystąpiły do rokowań dla oznaczenia podstaw tej neutralności.

Paryż 22 lipca. Zaprzeczono doniesieniu o śmierci jenerała Douay.

Paryż 23 lipca. Wbrew telegramowi berlińskiemu, który zaprzeczył twierdzeniu depeszy Gramonta o rozmowach dyplomatycznych w r 1869 między Benedettim, Bismarkiem i Thilem z powodu kandydatury księcia Hohenzollerna, oświadczają tutaj, że depesza Benedettego z marca 1869, ktora zdaje sprawę o rozmowach przez Gramonta przedstawionych, znajduje się w archiwach ministerstwa spraw zagranicznych.

Paryż 23 lipca. Dzienniki pochwalają proklamacyę Cesarza, a zapał do wojny przeciw Prusom wzmaga się coraz więcej w całej Francyi. Zapisywanie ochotników i składki patryotyczne przybierają ogromne rozmiary. *La Presse* zaprzecza twierdzeniu Bismarka i Thilego i donosi, że Rouher, kiedy zastępczo spełniał obowiązki ministra spraw zagranicznych, wysłał depeszę do Berlina tej treści: iż Francya nigdyby nie zezwoliła na wstąpienie na tron hiszpański jednego z Hohenzollernów.

Paryż 24 lipca. Senat uchwalił wczoraj budżet i inne mniejszej wagi projekta ustaw. *Journal officiel* ogłasza dekret cesarski z d. 23 b. m. za mykający sesyę senatu i Ciała prawodawczego.

Paryż 23 lipca. *Journal officiel* ogłasza następującą odezwę Cesarza Napoleona do ludu francuskiego:

Francuzi! Bywają w życiu ludów uroczyste chwile, w których honor narodowy silnie obrażony występuje jako nieprzeparta siła, owładnie wszystkie interesa i sam jeden bierze w rękę losy ojczyzny. Jedna z takich stanowczych godzin uderzyła. Prusy, którym ciągle i od r. 1866 okazywaliśmy uczucia jak najbardziej pojednawcze, nie miały żadnego względu na nasze dobre chęci i na naszą powolność. Rzuciwszy się na koléj gwałtownych zaczepek, obudziły wszelką nieufność, zmusiły wszędy do przesadnych uzbrojeń i zrobiły z Europy obóz, w którym panują niepewność i obawa jutra. Ostatnie zajście odkryło nietrwałość stosunków międzynarodowych i wykazało całą grozę położenia. Wobec nowych roszczeń pruskich dały się słyszeć nasze skargi; pomijano je i lekceważenie okazywano dalszem postępowaniem. Kraj nasz głęboko uczuł się być tem urażony i bezzwłocznie od jednego końca Francyi do drugiego odezwał się krzyk wojenny. Nie pozostaje nam nic innego, jak losy nasze powierzyć rozstrzygnięciu oręża. Nie prowadzimy wojny z Niemcami, których niepodległość szanujemy. Żywimy życzenia, aby ludy tworzące wielką narodowość germańską mogły rozrządzać wolno losami swemi. Co do nas, domagamy się takiego urządznia rzeczy, aby nam dawało rękojmię bezpieczeństwa i zapewniło przyszłość. Pragniemy otrzymać pokój trwały, oparty na prawdziwych interesach ludów, oraz położyć kres wątpliwemu stanowi, w którym wszystkie narody obracają swoje zasoby na to, aby jedne przeciw drugim zbroiły się. Okryta sławą chorągiew, którą jeszcze raz roztaczamy przed tymi, co nas wyzywają, jest tą samą chorągwią, która idee cywilizacyjne naszéj wielkiéj rewolucyi niosła po Europie. Reprezentuje ona te same zasady, do tego samego poświęcenia zagrzewa. Francuzi! Staję na czele téj walecznéj armii, którą ożywia miłość i obowiązek dla ojczyzny. Wie ona, co warta, gdyż widziała w czterech częściach świata zwycięstwo towarzyszące jéj krokom. Biorę z sobą syna mego, mimo że tak jeszcze młody. On wie, jakie obowiązki wkłada na niego imie jego; a dumnym jest, że bierze udział w niebezpieczeństwach tych, którzy walczą za ojczyznę. Oby Bóg błogosławił naszym usiłowaniom! Wielki lud, który broni słusznéj sprawy, jest niezwyciężony.

Petersburg 23 lipca. *Urzędowy Goniec* zamieszcza następujące oświadczenie: „Cesarz Rosyjski dokładał wszelkich usiłowań dla zapobieżenia wybuchowi wojny; Cesarz ubolewa nad wojną i postanowił przestrzegać ściśle neutralności, dopóki wypadki wojenne nie narażą interesów Rosyi; rząd rosyjski jest zawsze gotowy przywrócić Europie pokój."

Londyn 24 lipca. Na posiedzeniu Izby niższej na interpelacyę Horsmana odpowiada Gladstone: Rząd nie wie, „jak dalece król Pruski naglony był, aby doradzał księciu Hohenzollern złożenie kandydatury tronu. Dalej rzekł minister: Rosya i Anglia robiły co tylko mogły, aby utrzymać pokój. Na interpelacyę Seymoura odpowiada Gladstone, że rząd nie ma powodu dawania wiary, aby między Francyą a Danią istniał jaki traktat. Nareszcie oświadcza Gladstone, że otrzymał od Francyi i Prus zapewnienie szanowania tak długo neutralności Belgii, Holandyi i Luxemburga, dopóki neutralność ta będzie prawdziwą i nie zostanie ze strony przeciwnej naruszoną.

Florencya 22 lipca. Centralny komitet republikancki wydał odezwę do wojska przeciw przymierzowi z Francyą.

Florencya 23 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych uchwalono 180 głosami przeciw 128 artykuł tyczący się ugody z bankiem. 7 deputowanych wstrzymało się od głosowania.

Florencya 23 lipca wieczór. *Gaz. uffiziale* pisze: Rząd otrzymał urzędowe zawiadomienie o wybuchu wojny między Francyą z jednej, a Związkiem północnych Niemiec, Bawaryą, Wirtembergią, Badenem i Hesyą z drugiej strony. Stan wojny, w jakim znajdują się państwa, z któremi rząd włoski znajduje się w pokoju, wkłada na każdego obowiązek przestrzegania sumiennie ustaw dotychczas obowięzujących o neutralności, tudzież ogólnych zasad prawa narodów. Ci, coby te postanowienia przekroczyli, nie będą mogli uciekać się do opieki swojego rządu i jego ajentów, i przypiszą sobie sami karę, jaka na nich spadnie w moc ustaw szczególnych i ogólnych.

Turyn 22 lipca. Tajny traktat między Francyą a Włochami ma na pewne przypadki przyrzekać pomoc Włoch i zapowiedź, że Francuzi dopiero po wojnie Rzym opuszczą.

Lizbona 22 lipca. Zaszła kryzys ministeryalna. Marszałek Saldanha w skutku różnicy zdań z ministrem skarbu chce wystąpić z gabinetu.

Ateny 22 lipca. Następujący jest skład nowego gabinetu. Deligiorgis, prezes ministrów i minister spraw zagranicznych; Christides, skarbu; Michał Nopultos, wyznań; Leopulos, sprawiedliwości; Zimbrakakis, wojny, Drossos, marynarki.

Washington 22 lipca. Wszyscy ministrowie i posłowie odprowadzili zwłoki posła francuskiego Prevost Paradol do dworca kolei żelaznej.

Dziennik Poznański jeszcze raz odzywa się w artykule p. n. „Nasze położenie" o stanowisku obecnem Polaków pod berłem pruskiem:

„Jakkolwiek już dwa razy na tem samem miejscu podnosiliśmy głos nasz, by wśród obecnego, tyle krytycznego dla naszych miejscowych stosunków położenia, przypomnieć ludności naszej obowiązek i potrzebę zachowania postawy godnej i spokojnej, uważamy przecież za rzecz konieczną odezwać się do niej w tym samym celu i dzisiaj. Wszelkie słuchanie podszeptów z jakiejbądź pochodzących strony, wszelkie choćby najniewinniejsze w gruncie rzeczy demonstracye, wszelkie niewczesne mrzonki mogłyby tylko wśród obecnych, nadzwyczajnych okoliczności wywołać następstwa utrudniające stokroć bardziej jeszcze i tak już wcale nieróżowe położenie nasze. Dzisiaj nie pozostaje nam nic innego, jak przyjąć z rezygnacyjną cierpliwością stan rzeczy, jaki się Opatrzności zgotować nam podobało. Wszelkie uprzedzanie jej nieodwołalnych wyroków na jakiejbądź drodze i jakiemibądź środkami mogłoby nam się odpłacić skutkami nieobliczonej przedewszystkiem dla nas samych szkodliwości. Prawdy tej oczywistej nie można dość często powtarzać. Podnosząc w tym celu głos nasz raz jeszcze, liczymy na pewne, iż nas wszystkie warstwy społeczności naszej zrozumieją, że się nikomu i niczemu bałamucić i na błędne czy lekkomyślne tory wodzić nie pozwolą, a że, rozumiejąc nas, pójdą za naszemi wskazówkami i radami, natchnionemi niemniej smutkiem obecnego położenia, jak najserdeczniejszą życzliwością dla dobra ziomków i kraju."

Wzmiankę naszą na wstępie o neutralności Rosyi opieraliśmy na telegramie wiedeńskiego bióra korespondencyjnego podanym przez wszystkie prawie dzienniki wiedeńskie z Petersburga z 23go, który czytelnicy znajdą powyżéj. Stoi tam, że „Car postanowił zachować ścisłą neutralność, jak długo wypadki wojenne interesów rosyjskich nie naruszą."

W *Politik* czeskiéj znajdujemy telegram pod tą samą datą, ale z tą zmianą: „Cesarz rosyjski postanowił zachować ścisłą neutralność. Interesa rosyjskie nie będą przez tę wojnę naruszone, i Rosya będzie ciągle gotową przywrócić pokój Europie." Między temi wersyami, wielka widocznie zachodzi różnica, która jednak w tłómaczeniu telegramu często niezrozumiałego może mieć źródło.

Nakoniec *N. fr. Presse* zamieszcza telegram z Berlina z 23go ze źródła oczywiście pruskiego, téj treści: „Cesarz Aleksander bardzo niełaskawie przyjął posła francuskiego Fleury, jednakowoż zapewnił go o najściślejszéj neutralności aż do wypadku, gdzieby Napoleon o terytoryum niemieckie się pokusił."

Z tego pokazuje się, iż od wszelkich komentarzy nad owem oświadczeniem rosyjskiem wstrzymać się należy, dopóki tekstu dosłownego znać nie będziemy. Tem więcej, że wówczas kiedy dziennik urzędowy rosyjski zapewnia o neutralności Rosyi, dopóki takowa będzie zgodną z interesami państwa, a nie dodaje wcale, jaki ta neutralność będzie miała charakter, *Birżewyja Wiedomosti* stanowczo występują w obronie neutralności zbrojnej. Dziennik ten utrzymuje, że polityka rosyjska nie może dozwolić ani na zbyteczne osłabienie ani na znaczne rozszerzenie granic jednego z dwóch państw prowadzących wojnę. Zadaniem polityki rosyjskiej jest przeszkodzenie takim wypadkom, do czego powinna być uzbrojoną, aby w danej chwili wdaniem się swojem zmusić obie strony do zawarcia pokoju. „Winniśmy zająć takie stanowisko ze względu na nasze położenie w Europie, dodają *Birż. Wiedom.*, i naszej politycznej przyszłości. Obowiązkiem Rosyi jest śledzić pilnie usposobienie gabinetów i przebieg wypadków, żeby wybrać chwilę stosowną do pośredniczenia. Jeśli Rosya będzie uzbrojoną, słowo jej zaważy na szali wojny i pry układach".

Między dziennikami toczy się ciągle spór o to, kto powód dał do wojny, a zarazem zarzucają z jednej i drugiej strony kłamstwo oświadczeniom to rządu francuskiego to pruskiego. Ministeryum pruskie spraw zagranicznych ogłasza w tym przedmiocie co następuje:

„Ze względu na wyciąg telegraficzny z mniemanej depeszy ks. Gramonta (z d. 21 lipca), według której kanclerz Związku miał uznać kandydaturę jednego z książąt Hohenzollern na tron hiszpański za niewykonalną, a sekretarz stanu Thile miał dać słowo, że takowa nie istnieje, tak kanclerz Związku, jak sekretarz stanu są w stanie oświadczyć urzędownie i osobiście, że między żadnym z nich a hr. Benedettim nie wzmiankowano ani jednem słowem urzędownie czy prywatnie o kandydaturze hiszpańskiej księcia Hohenzollerna od chwili, kiedy się dowiedzieli o wniosku zrobionym księciu."

Urzędowne to zaprzeczenie może być prawdziwe, ale tylko co do tego, że po dniu 3 bm., w którym mieli się ministrowie pruscy dopiero dowiedzieć o kandydaturze ks. Leopolda, nie było mowy o tej kandydaturze z p. Benedettim; gdy wszelako zabiegi o tę kandydaturę są dawniejsze, jak to przyznaje sam Bismark w przedstawieniu zrobionem na piśmie w parlamencie, zatem z tego wynika, że nota pruska czepia się pozoru. Osobliwem jest także twierdzenie hr. Bismarka w rzeczonem przedstawieniu, które podajemy powyżej w całości, że kandydatura była interesem wyłącznie dworu, zatem król nie potrzebował zawiadamiać go o niej i nie zawiadomił, tak że gabinet pruski dowiedział się o kandydaturze dopiero z korespondencyi Havasa.

Według doniesienia *Sonntags Ztg* zrobiono niemal równocześnie w Wiedniu przedstawienia ze strony Prus, Francyi i Włoch pod względem zachowania się Austryi wobec wojny obecnej. Prusy pragną się tylko zabezpieczyć od strony Austryi, a Francya jeszcze raz usiłowała wciągnąć Austryę do działania. Zamiary Włoch dążą do połączenia się z Austryą pod względem obrony obustronnych interesów tak w ciągu dalszego przebiegu wojny, jak i w razie zawierania pokoju a przytem miano także wzgląd na Anglię. Powtarzamy, że to pisze *Sonntags Ztg.*

Wbrew zwyczajowi w ostatnich wojnach przyjętemu, tak w obozie pruskim jak francuskim nie będą przypuszczeni korespondenci dzienników i oficerowie zagraniczni. Jedni i drudzy bywali częstokroć nazbyt ciekawymi a listy ich i sprawozdania okazywały się niedogodnemi. Prusy wymówiły się od udzielenia pozwolenia nawet austryackiemu pełnomocnikowi wojskowemu bawiącemu przy poselstwie w Berlinie; ze strony zaś francuskiej pozwolenie takie miał otrzymać pełnomocnik wojskowy austryacki bar. Uexkull. Nie można zaś wiedzieć, czy w obozie pruskim nie znajdzie się jaki obcy oficer ze szczególnem pozwoleniem, głoszą bowiem, że misya ta poleconą została rosyjskiemu pułkownikowi Minkwitz.

Prusacy wietrzą wszędzie szpiegów, mianowicie ajentów byłego króla Hanowerskiego, i aresztują wielu dawnych oficerów i urzędników hanowerskich i duńskich, jak niemniej obywateli ziemskich w Hanowerze i księstwach zaelbiańskich.

Nie przyszło jeszcze do starcia obustronnych sił nieprzyjacielskich, lubo pogłoski codziennie takowe uprzedzają. Drobne zaś utarczki posterunków na suchej granicy od Prus reńskich i Palatynatu bawarskiego nie mają żadnego znaczenia. Wczoraj po południu na dobre rozpowiadano w mieście naszem, przytaczając nawet źródło zasługujące na wiarę, że Francuzi przeprawili się w trzech miejscach za Ren i to po zaciętej walce i przy znacznych stratach. Wieść ta nie potwierdziła się dotąd, a zatem jest niezawodnie błędną, jak również z tego samego powodu za błędną musimy poczytać wiadomość, którą nam w sobotę przed wieczorem telegrafowano z Wiednia, o wylądowaniu Francuzów w Emden w Hanowerskiem. Wielkie ruchy wojsk mają być poprzedzone przybyciem obu monarchów do obozu i manifestami. Obaj wydali takie manifesta: Cesarz Napoleon usprawiedliwiając rozpoczęcie wojny; król Wilhelm zaś naznaczając powszechny dzień modłów na środę. Dopiero więc najwcześniej król Pruski we czwartek wyruszy w pole; syn jego dowodzić mający wojskami zachodnich Niemiec również we czwartek wyjedzie z Berlina. Cesarz Napoleon bierze z sobą syna do obozu.

Telegramy prywatne otrzymane wczoraj z Frankfurtu mówią o wejściu Francuzów do Palatynatu. Nie można im jednak z pewnością ufać, bo i one mogą się opierać na pogłoskach obiegających w Frankfurcie. Związki zresztą telegraficzne pruskie ustały od wczoraj, jakoteż wstrzymano przewóz osób kolejami żelaznemi nawet we wschodnich prowincyach.

Wysadzenie części mostu na Renie pod Kehl, potwierdza się.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 25 lipca. Słychać za rzecz pewną, że zwołanie sejmów krajowych nastąpić ma d. 16 sierpnia (p. wyżej list *H.*), i że wzięte zostało na uwagę przyśpieszone zwołanie delegacyj.

Wiedeń 25 lipca (*prywatna*). Dopiero we czwartek główna kwatera pruska przeniesioną będzie do Moguncyi. Tak samo wyjeżdża Napoleon we czwartek. Strategiczne rozstawienie wojsk nieprzyjacielskich nie może być ukończonem przed dniem 3m sierpnia. Francya i Prusy nie pozwalają na żadne doniesienia telegraficzne za granicę; dla tego zupełna panuje niewiadomość.

Saarbrücken 25 lipca (ze źródła pruskiego). Pod Forbach stoi dywizya francuska. Dnia 24go zaszła pod Gersweiler (tuż przy Forbach w Trewirskiem) utarczka. Nieprzyjaciel cofnął się straciwszy 10 ludzi. Prusacy nie stracili żadnego żołnierza. Broń odtylcowa okazała swoją dobroć wobec broni Chassepota. Pięciu zbiegów francuskich stawiło się w posterunku pruskim.

Paryż 25 lipca. Po uchwaleniu przez Senat budżetu, dekretem cesarskim zamkniętą została sesya Izby (już wyżej doniesiono). Rząd zamierzył zezwolić na utrzymanie związków telegraficznych, ale rząd pruski zabronił dalszych związków telegraficznych między Prusami a Francyą. — Zapewniają, że Cesarz wyjedzie do obozu we czwartek. *Journal officiel* zawiadamia, że Treilhard zamianowany został posłem francuskim w Washingtonie (w miejsce zmarłego Prevost-Paradola). Francya ściśle przestrzegać będzie postanowień prawa morskiego według deklaracyi z r. 1856, a to nawet wobec własności nieprzyjacielskiej na okrętach hiszpańskich i amerykańskich, lubo tak Hiszpania jak Ameryka oświadczyły, iż do pomienionego traktatu nie przystępują. — Minister wojny zarządził postawienie fortyfikacyj Paryża w stanie obrony.

Washington 24 lipca. Jlny konsul austryacki w Nowym Jorku (Loosey) padł trupem na ulicy tknięty apopleksyą.

Kursa. Wiedeń 25 lipca, godzina 12 minut 40. 5% zjedn. dług państwa banku 50.50. — Zjedn. dług państwa w srebrze 59·70. — Losy z r. 1860 85.50· — Akcye banku .644— Akcye kredytowe. 206.—. — Londyn 131.—. — Srebro 132·50. — Dukat —·—.— Lombardy 173.50 — Losy z roku 1864 94.50. — Akcye franco-austr. 72·—. — Napoleony 10·78½. Akcye kol. gal. Karola Ludwika 194·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 171.—· — Akc. kol. północ.-wsch. 138.—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 72·—. — Akcye banku jeneral. 49.—. — Renta w srebrze 59·75.— Oblig. indemniz. gal. 64·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 80.—. — Akcye anglo.-banku 164. 50 Akcye kol. rządow 320·—. — Akcye kol. siedm. — —. — Akcye kol. Rudolfa 140·50.— Akc. kol. Pardubic. 145.—. — Akcye kol. północ. 187.50.— Tramway 129.50.— Akcye banku budowy 48·—. —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR.
Antoni Kłobukowski

Kurs papierów i pieniędzy	żądają	płacą
Kraków 25 lipca.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	87	85
Bankn. pol. 100 złr.	446	444
Ruble ros. za 100 rsr	152	151
Talary pr. za 100 tal.	197	194½
Bankn. pr. za 100 złr.	77	75½
Srebro nowe austr.	129	127
Dukat ważny	6 —	5 8)
Napoleon d'or	10 80	10 60
Półimperyały rosyj.	10 10	9 95
4% gal. listy zas. bez k.	76½	74¾
5% „ „ „ „ „	83¾	83
Obl. indemniz. z kup.	70¾	69½
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	203	198
„ L. Cz. z całą wpł.	176	173
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal, ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 23 lipca.		
5% zjed. dług pań. ban.	52 50	52 25
5% „ „ „ sreb.	60 70	60 40
„ Obl. ind. niż. Aus.	— —	— —
„ „ czeskie	—	— —
„ „ węgiers.	73 50	71 50
„ „ galicyj.	66 —	64 —
„ „ bukow.	— —	— —
„ „ siedmg.	67 50	66 50
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol.		
po frk.) 120 złr. (300	97 —	96 —

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	88 25	87 75
4% galicyjskie	— —	— —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	— —	— —
5% węgierskie. los.	— —	— —
5% zakł. kred. austr.	104 50	103 50
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	86 —	85 —
5% Domin. pań. 120 fl.	117 —	115 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	300	196 —
„ „ „ 1854	77	75 —
„ „ „ 1860	87 50	87 —
„ „ „ 1864	95 -	94 50
„ Comorente .	— —	— —
„ Kredytowe .	139 -	137 —
„ żegl. par. na D.	— —	— —
„ Księcia Salm	— —	— —
„ „ Palfy	— —	— —
„ ks. Klary . .	— —	— —
„ hr. St. Genois	— —	— —
„ miasta Budy .	— —	— —
„ ks. Windischg.	— —	— —
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	— —	— —
„ Rudolfa . . .	— —	— —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	659 —	657 —
Zakładu kredytow.	214 50	213 50
Żeglugi par. na Dun.	496 —	493 —
Kolei półn. Ferdynan.	1880	1870
„ rządowej St. a.	325 —	323 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	179 —	178 —
„ Pardubickiej .	150 —	148 —
„ południowej .	175 25	174 75
„ Galicyjskiej . .	201 —	200 —
„ Czerniowieckiej	176 —	175 —
Kol. węg. półn. wsch.	140 —	138 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	143 50	143 —
Akc. kol. Alf. finmań.	149 —	148 —
„ „ Kosz.-Bogum.	48 —	47 50
„ „ Siedmiogrodz.	152 —	150 —
„ „ Cisańskiej.	192 —	191 —
„ „ Wschod. węg	73 —	72 -
Akcye Bank. ang. au.	173 50	173 —
„ angl. węg.	— —	— —
„ Zakł. kred. węg.	62 —	60 —
„ banku frank. austr	78 —	77 50
„ „ węgierskiego	51 —	49 -
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod	72 —	68 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	79 —	77 —
„ dla obrot. ogól.	88 —	85 —
„ Tow. han. pł. leś.	23 —	21 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	— —
„ (Emis. 1862) „ „ „	— —	— —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867 „	— —	— —
Kol. połud. St. 500 fr	106 —	104 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —

	żądają	płacą
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	— —	— —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	100 50	99 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	— —	— —
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	— —	— —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	— —	— —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	77 —	76 —
„ „ „ Emisya 1867.	— —	— —
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	81 —	80 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	83 —	— —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	— —	— —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk. .	6 5	6 —
Złoto *al marco* . .	— —	— —
Napoleondory . . .	10 70	10 68
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwerény angielskie	13 —	12 80

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	130 25	130 —
Srebro, kupony . . .	131 —	129 50
Talary związkowe .	— —	— —
Prus. bilety kas. . .	1 97	1 95
Lwów 22 lipca.		
Dukat holenderski .	6 12	6 —
„ cesarski . . .	6 24	6 10
Półimperyał rosyjski	11 15	10 90
Rubel srebr. rosyjski	2 8	2 —
„ pap. „	1 53	1 51
Talar pruski	1 94	1 91
Listy z. To. kr. gal. 5%	82 25	81 75
„ „ 4%	74 —	73 25
Listy zast. banku hip.	88 50	87 50
Obligi indem. b. kup.	67 50	— —
Akcye kol. gal. b. kup.	199 —	196 —
„ „ lwow.-czer.	180 —	176 —
Akcye Banku hip. gal.	104	100 —
Warsz. 23 lipca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 67	89 17
„ „ 2 ser. „	89 67	88 67
kupon „	— —	— 33⅓
Listy zastawne nowe	88 —	87 —
kupony	— —	— 41⅔
Listy likwidac. „	70 92	69 92
kupon „	— —	— 57$\frac{7}{9}$
Kolej warsz. wied „	65 —	62 —
„ warsz byd. „	— —	— —
„ warsz. terasp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w *Krakowie:*	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 10.10	3.33	9.52 11.59	9. 5
„ na Oświęć.	wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław.	mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w *Wieliczce:*	krakowski	7.40	7.40	—	—
w *Tarnowie:*	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w *Rzeszowie:*	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w *Przemyślu:*	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we *Lwowie:*	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:*	lwowski	0.59 i 11.31 r.		2. 3	3. 2
w *Czerniowcach:*	lwowski	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:*	krakowski	11.33	—	—	—
w *Warszawie:*	krakowski	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:*	krakowski	8.—	5.— 8.30	4.— 5.23	7.32

Godzina 0 oznacza północ.

☞ Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

RADA OGÓLNA

Towarzystwa Dobroczynności

w KRAKOWIE.

Ogłaszając niniejszem konkurs na posadę Kapelana i Katechety w Zakładzie Towarzystwa Dobroczynności, Rada Ogólna przytacza, iż płaca do tej przywiązana, jest złr. 150, to jest z fundacyi szan. małżonków Józefa i Salomei z Rottermundów Lasockich, złr. 100, a z fundacyi szan. Radzcy Jana Kantego Kaczmarskiego złr. 50 rocznie, tudzież na światło złr. 10 — niemniej emolumenta następujące: mieszkanie dogodne z opałem i usługa bezpłatna, jako też dochód na eksportacyę na cmentarz od każdej osoby zmarłej w Zakładzie po złr. 1, wreszcie pewne stypendya, jakie na Nabożeństwa w kaplicy ubogich odprawić się winne, są przeznaczone. Obowiązki zaś szczegółowe określa instrukcya przepisana w dniu 19 Maja 1869 r. potwierdzona przez Prześwietny Konsystorz jeneralny w Krakowie w dniu 21 Maja 1869 r. do Nru 794,kt órą w całej osnowie w Biórze Rady Ogólnej odczytać można: tu się tylko streszcza, że jako kapelan Zakładu jest obowiązany odprawiać Msze święte czytane w każdą Niedzielę i Święta uroczyste, tudzież w dniach 19 Marca i 17 Listopada każdorocznie, na przepisane intencye; zaś jako Katecheta Zakładu obowiązany wykładać Sierotom tamże zostującym, trzy razy w tygodniu, w godzinach przedpołudniowych naukę religii.

Termin konkursu niniejszego ustanawia się do dnia 15 Września r. b.— Podania z właściwymi dowodami składane być mają w Biórze Rady Ogólnej pod L. 68 przy ulicy Grodzkiej.

Prezes: *K. Hoszowski.*

(1178--3) Sekretarz: *J. Głębocki.*

Ciekawa broszura polityczna!

wyszła nakładem komisowym Księgarni ***F. Baumgardtena*** w Krakowie, pod tytułem:

Rzut oka na obecny stan rzeczy w Austryi,

przez

Leonarda Wężyka,

b. Posła na Sejm i Członka Rady Państwa.

Cena 10 cent. — Dochód na korzyść Ochronek w Krakowie. Także do nabycia we wszystkich polskich Księgarniach w kraju i za granicą. (1182-.3)

DZIENNIK LITERACKI,

pismo wychodzące we Lwowie co tydzień

i

Mrówka,

wielkie illustrowane czasopismo w zeszytach kwartalnych, **wychodzić będą od 1go Lipca pod jedną redakcyą.**

Wszyscy prenumeratorowie otrzymywać będą oba te pisma za złożeniem jednej przedpłaty i z końcem roku otrzymają premium obraz Jana Matejki: **Upadek Polski** albo **Rejtan** w litografowanej kopii, wykonanej w Paryżu w zakładzie p. Lemercier.

Przedpłata wynosi **5 złr. 30 c.** i należy ją nadsyłać *do Administracyi „Mrówki“ we Lwowie.* (974-5-6)

Nakładem Wydawnictwa „Mrówki“ wychodzi

TOWARZYSZ,

dwu-tygodnik illustrowany, poświęcony przeważnie sprawom gospodarstwa domowego, zawierający obok tego powieści, pamiętniki i t. p.

Przedpłata od 1go Lipca do końca roku wynosi **2 złr. — Pierwsze półrocze już wyczerpane.**

Licytacya.

W dniu 29 Lipca r. b. o godzinie 9ej przed południem, odbędzie się publiczna przymusowa licytacya **kilku set butelek wina,** w zabudowaniach klasztoru OO. Reformatów w Krakowie. (1195--3)

Adwokat

Dr Arnold Rapoport,

otworzył swoje Bióro w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej, w domu pod L. 350, gdzie Apteka „pod Gwiazdą.“ (1200--3)

Precz z odgniotkami!

Za potrzymaniem maści mojego wyrobu przez 5 — 10 minut, wydobywa się nadgniotek wraz z rdzeniem. Maść ta przed kilkorazowe posmarowanie niszczy zupełnie kurzawki, oraz goi wszelkie odzię bienia. (1094-3-)

Ospa krowianka

i Płótno przeciwreumatyczne.

Eau de Capille, zaleca się jako najdzielniejszy a nieszkodliwy środek do przywrócenia siwym włosom koloru naturalnego, który niszczy łupież i pobudza włosy do szybkiego porostu.

Wata **uśmierzająca ból zębów w jednej minucie,** za powąchaniem tejże.

Józef Trauczyński w Krakowie, Apteka „pod Gwiazdą“ ulica Floryańska.

Prawdziwej Maści i Mydła toaletowego nadającego nadzwyczajnej białości i delikatności cerze, dostać można w aptekach pp. Czemeryńskiego w Tarnowie, p. Reissa w Bochni, Mizerkiego w Pilznie, Wójcikowskiej w Nowym Sączu i u p. Janvars pocztmistrza w Gorlicach.

Ważne dla Rodziców i Opiekunów!

Niżej podpisany uwiadamia niniejszem Szanownych Rodziców i Opiekunów, że z początkiem przyszłego roku szkolnego przyjmuje uczniów na wikt i stancyę, gdzie zarazem będą mieli zapewniony ścisły dozór i korrepetycye szkolne. Mogą też pobierać w miejscu lekcye języka francuskiego, muzyki i śpiewu.— Wiadomość u państwa Dobrowolskich przy ulicy Szewskiej N. 230 I. piętro. (1153-2) ***Józef Waszak.***



Oddawna uznana powszechnie jako skuteczna, nieszkodliwa i tania. Przywraca po kilku razach użycia **naturalny kolor** włosom siwym, udelikatnia takowe, spędza łupież, i leczy wszelkiego rodzaju wyrzuty naskórne. Dla uniknienia tak licznych fałszowań, oświadczam, że jedynie pp. Mikolaschowi we Lwowie, Trauczyńskiemu w Krakowie, Kullakowi w Brodach, J. Schnirchowi w Czerniowcach i p. Worelowi w Folticzenach sprzedaż mojej prawdziwej wody powierzyłam. (1112-15-)

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *I. Trauczyńskiego* (pod firmą *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego; *w Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza.* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza* — w Brodach p I. M. Kullaka. (1106-20)

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

Bank Hipoteczny

wydaje

we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu** i **Samborze,** (984-7)

począwszy od 20go Października 1869,

ASYGNACYE KASOWE

4½-procent. wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu

5-procent. wypłacalne w 15 dni po wypowiedzeniu

5½-procent. wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu

Dyrekcya.

FRYDERYK GRIESS młodszy,

Siodlarz, Rymarz, Fabrykant wyrobów ze skóry,

w WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6,

zaleca swój wyborowy Skład (1124-18-24)

siodeł, musztuków, homont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów stangretowych, koców na konie, potrzeb stajennych i t. p.

rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po możebnie **najniższych cenach.** — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

WYCIĄG Z RACHUNKÓW WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w KRAKOWIE,

za czas od 1go Maja 1869 do 30go Kwietnia 1870 r.

A) DZIAŁ OGNIOWY:

Fundusz asekuracyjny ogniowy na rok 1869.

Przychód:

Pozycja	Kwota	zł.	ct.
W r. 9 wydano polic 58,311 któremi ubezpieczono wartość zł.	132.781.571		
Unieważniono „ 4,907 „ „ „ „	11.233,562		
Pozostało ważnych 53,404 „ „ „ „	121.558,009		
Z ubezpieczeń r. 8go przeszło wartości ubezp. na r. 9ty „	73.197,616		
Razem „	194.755,625		
Do zamknięcia roku wyszło z ubezpieczenia „	106.824,136		
Zostało w zabezpieczeniu rok 9ty „	87.931.489		
Przeniesienie zaliczek z roku 8 po strąceniu stornów zł.	239,030 c. 60		
Zebrano zaliczek w roku 9ym „ „ „	916,179 „ 70		
Razem „	1,155,210 „ 30		
Z tego należy potrącić zaliczki na pokrycie przechodzących ubezpieczeń na dalsze lata „	287,469 „ 83		
Zostaje zaliczki na rok 9ty		867,740	47
Procenta od gotówki tegoż funduszu i weksli		14,156	45
Fundusz zachowany na nieuregulowane szkody z roku 6go		335	—
„ „ „ „ „ 7go		3,052	33
„ „ „ „ „ 8go		37,283	33
Zwrot kosztów administracyi działu gradowego		6,489	22
Razem		929,056	80
Z ogólnego przychodu odpada:			
Prowizya Agentów		64,710	67
		864,346	13

Rozchód:

Pozycja	zł.	ct.	zł.	ct.
Wynagrodzenie za szkody z roku 9go i koszta likw.			453,016	80
Fundusz zachowany na szkody nieuregulowane z roku 9go	27,341	37		
Towarzystwa kontr-asekuracyjne pokryć mają	7,039	42	20,301	95
Wynagrodzenia za szkody z roku 7go	281	07		
Zwrot od towarzystw kontr-asekuracyjnych	116	94	164	13
Wynagrodzenia za szkody z roku 8go	29,547	40		
Zwrot od Towarzystw kontr-asekuracyjnych	7,166	73	22,380	67
Pozostawiono fundusz na dalsze uregul. szkód z r. 6go			335	—
„ „ „ „ „ „ „ 7go			1,973	91
„ „ „ „ „ „ „ 8go			12,467	80
Premia za kontr-asekuracye	255,593	04		
Zwrot od kontr-asekuracyj za szkody uregul. i prowizye (oprócz wyżej wskazanej sumy zwrotu przy szkodach nieuregul. z roku 9go)	180·269	27	75,323	77
Pensya kuratora			2,800	—
Pensya dyrektorów, urzędników i sług			53,732	17
Koszta lokalu na bióra Dyrekcyi i trzech Reprezentacyj			4,193	—
Portorya Dyrekcyi, Reprezentacyj i Agentów			10,746	19
Koszta podróży Dyrekcyi i Reprezentacyi			1,919	51
Koszta podróży członków Rady Nadzorczej na posiedzenie Majowe i Listopadowe i najem sali na Zgromadzenie ogólne			770	48
Zapomoga przyznana niższym urzędnikom przez Radę Nadzorczą z tytułu drożyzny i udzielone przez Radę Nadzorczę renum. za czynności w dziale gradowym			15,123	63
Koszta papieru, druk w, ksiąg, opał, światło itp. potrzeby biórа, prenumerata czasopism, inserata, noworoczne itp. wydatki			10,156	20
Koszta prawne różnym rzecznikom Towarzystwa			796	36
Subwencye dla straży ogniowych			888	—
Odpis 5% z wartości mebli i narządów			391	95
Niezrealizowane zaległości			2,396	06
			689,877	57
Czysta pozostałość jako zwrot 20% od zaliczki			173,548	09
Reszta pozostałości przekazana funduszowi rezerwowemu			920	48
			864,346	13

Stan funduszu rezerwowego ogniowego;

Pozycja	Kwota	Suma
Majątek tego funduszu wynosił z końcem roku 8go		zł. 454,937 c. 71
Zebrano dla funduszu rezerwowego w roku 9tym:		
10% od zaliczek (§ 71) i nieodebrany zwrot z r. 7go (§52	złr. 49,156 c. 15	
Wpływ ze szkód (§ 75 — 9)	„ 11 „ 47	
Procenta z lokacyi gotowizny i z realności	„ 28,268 „ 80	
Zysk na zrealizowanych i wylosowanych papierach publiczn.	„ 20,282 „ 25	
⅓ część zysku Kasy Oszczędności z r. 1868	„ 1,012 „ 70	
Przekazana kwota z pozostałości fund. asek.	„ 920 „ 48	„ 99,651 „ 85
Majątek funduszu rezerwowego z końcem roku 9go		„ 554,589 „ 56

Lokacya majątku funduszu rezerwowego.

A) Fundusz ulokowany

Pozycja	wartość nom. w. a.		cena kupna
4 sztuk akcyj użytkowania dywidendy Karola Ludwika	—		— —
Listy zastawne gal. banku hip.	160,900	złr.	146,194 c. 62
„ „ gal. Tow. kredyt 4%	69,000	„	52,559 „ 79
„ „ „ „ „ 5%	37,500	„	33,737 „ 50
„ „ Królestwa polskiego R. 2100	3,150	„	3,150 „ —
Pożyczka kolejowa węgierska	38,400	„	34,480 „ 61
Obligacye indemnizacyjne	55,500	„	39,626 „ 65
Akcye gal. banku hip. 200 sztuk	16 000	„	16,000 „ —
„ „ „ dla handlu i przem.	48,000	„	47,000 „ —
Pożyczka głodowa gal.	46,500	„	46,500 „ —
Prioritety kolei Lwowsko-Czern. II Em.	9,000	„	7,665 „ —
Obligacye pożyczki srebrnej z roku 1864	8,000	„	6,595 „ 24
Pożyczka loteryjna z r ku 1860	2,000	„	1,956 „ 64
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	15,600	„	16,021 „ 46
	509,550	„	451,487 „ 51 *)
Wartość realności wraz z dobudowanym gmachem		„	62,968 „ 64
Wartość kass, mebli i narządów		„	7,430 „ —
		„	521,886 „ 15
B) Z funduszu tworzącego się w ciągu roku reszta ulokować się mająca wedle uchwały Rady Nadzorczej		„	32,703 „ 41
		„	554,589 „ 56

*) Wartość papierów publicznych wedle kursu 30 kwietnia 1870 wynosi złr. 454,500.

Kraków 30 Kwietnia 1870 r.

H. Wodzicki Dyr. I. ***H. Kieszkowski*** Dyr. referent.

W. Biesiadecki Dyr. II. ***Edward Kandler*** zastępca Dyr. referenta.

W dowód zgodności z rachunkami:

Franciszek Jasiński, — J. A. John, — Konrad Fikauser, członkowie Rady Nadz.

B) DZIAŁ GRADOWY:

Fundusz asekuracyjny gradowy na r. 1869.

Przychód:

Pozycja	Kwota	zł.	ct.
W roku 1869 wydano polic 2,630, którem ubezpieczono złr. 9.022,137			
Zebrano zaliczek		160,007	92
Procenta od gotówki i weksli		2,904	36
Na opłatę portoryi i stępli		1,786	71
Premia za kontr-asygnacye	zł. 52,451 c. 79		
Zwrot od kontr-asekuracyj za szkody i prowizya	„ 94 960 „ 45	42,508	66
		215,207	65
Z ogólnego przychodu odpada prowizya agentów		10,364	76
Zostaje przychoou		204,842	89
Niedobór pokryty z funduszu rezerwowego	zł. 46,871 c. 29		
„ „ pożyczką fund. rezerw.	„ 19,923 „ 50	66,794	79
		271,637	68

Rozchód:

Pozycja	Kwota	zł.	ct.
Wynagrodzenie za szkody	zł. 259 186 c. 67		
Koszta likwidacyi	„ 5,575 „ 06	264,761	73
Koszta administracyi		6,489	22
Przepadłe zaległości		386	73
		271,637	68

Fundusz rezerwowy działu gradowego:

Pozycja	Kwota	Suma
Majątek tego funduszu wynosił z końcem roku 1868		zł. 72,402 c. 90
W roku 1869 zebrano: 2% od zaliczek	zł. 3,374 c. 33	
5% od wypłaconych szkód	„ 13,110 „ 55	
Procenta z lokacyi gotowizny i niepodniesiony zwrot z r. 1867	„ 4,854 „ 80	„ 21,339 „ 68
		„ 93,742 „ 58
Na pokrycie niedoboru funduszu asekuracyjnego użyto		„ 46,871 „ 29
Majątek funduszu rezerwowego z końcem roku 1869		„ 46,871 „ 29

Lokacya tego funduszu.

Pozycja	Nom.	Kwota
Listy zastawne gal. banku hipotecz. 6% Nom.	16,000	zł. 15,040 c. —
Akcye pierwszeń. kolei L.-Czern. I. Em „	35,100	„ 30,216 „ 15
Razem	51,100	„ 45,256 „ 15*)
Do ulokowania		„ 1,615 „ 14
		46,871 „ 29

*) Wartość papierów publicznych według kursu 30 Kwietnia 1870, wynosi złr. 44.900.

Kraków dnia 30 Października 1869 r.

H. Wodzicki, Dyr. I. ***Kieszkowski,*** Dyr. referent.

W. Biesiadecki, Dyr. II. ***Edward Kandler,*** zastępca Dyrektora referenta.

W dowód zgodności z rachunkami:

Piotr Gross, wice-prezes Rady Nadz. — ***J A John. — Jakób Wiktor,***

Członkowie Rady Nadzorczej.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*